Nr. 90. — Rocznik XIX. Wtorek, 21 kwietnia 1891.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 20 kwietnia.

Prasa rosyjska o obecnéj sytuacyi.

Wobec pewnego zaniepokojenia, jakie wypadki ostatnie wywołały w całéj Europie, warto posłuchać, jak na obecną sytuacyą zapatruje się prasa rosyjska, a właszcza te jéj dzienniki, które nieraz przez rząd rosyjski używane bywają do sondowania opinii publicznéj i do zaznaczenia zapatrywań sfer rządowych. Prasa rosyjska zwraca się nasamprzód przeciwko głosom niektórych pism niemieckich, i zbijając je, roztacza nieznacznie własne swe poglądy. I tak „Swiet“ pisze, co następuje: „Dziwna jakaś zmiana zaszła w ostatnich czasach w prasie niemieckiéj. Niechęć i nienawiść do Rosyi są codziennemi kwiatami prasy. Po zwycięztwach wojny francuzko-pruskiéj, Niemcy jakgdyby nagle oszaleli, zwykli i poczciwi idealiści, zmienili się nagle w krańcowych szowinistów, krzykaczy i zuchwalców. Wiele mówiący frazes „Niemcy nie boją się nikogo, prócz Boga“, stał się hasłem szowinistów we wszystkich warstwach społecznych. Po nieprzyjemnéj niespodziance, jaka spotkała w Paryżu cesarzową Fryderykową *dzięki patryotyzmowi* i zręczności Derouléda, i ofiarowaniu prezydentowi Carnotowi orderu św. Andrzeja, Niemcy zwłaszcza stali się drażliwi.... Łotr Stambułow (sic!) stał się w ich oczach bohaterem dla tego jedynie, iż jest wrogiem Rosyi. Zaczęto głośno mówić w Wiedniu i Berlinie, iż pokojowi zagraża niebezpieczeństwo i postanowiono wzmocnić załogi Królewca, Torunia, Poznania i Wrocławia, jako fortec na granicy Rosyi. Wzmocnienie załóg tych jest w połowie zmobilizowaniem wojska. Jeżeli Niemcy w istocie dojdą do tego, pokój może być zagrożony... A trzeba pamiętać, że najlepszą stroną niemieckiéj organizacyi wojskowéj jest nadzwyczajna szybkość mobilizacyi. Dość jest 7 do 10 dni, aby skoncentrować w którymkolwiek punkcie granicy pruskiéj armię niemiecką w sile miliona żołnierzy. Dziesiątego dnia armia może już rozpocząć operacye. Takiéj szybkości w koncentrowaniu wojsk i rozpoczynaniu operacyi nie ma w żadnéj armii, nawet we francuzkiéj. W Rosyi olbrzymie przestrzenie, względnie mała gęstość zaludnienia czynią podobny ideał prawie niedoścignym. Armia pruska, korzystając z przewagi liczebnéj, od razu może wkroczyć w granicę sąsiedniego mocarstwa, zająć na obcéj ziemi znaczne obszary, a następnie nie posuwając się daléj, ufortyfikować się dogodnie w którymkolwiek z zajętych już punktów. Uprzedzić podobną ewentualność można *tylko przez utrzymywanie na swéj granicy państwowéj zupełnie zorganizowanéj i zawsze gotowéj do otwartych działań wojennych armii*, a przytem armii o tyle silnéj, aby w razie potrzeby mogła przeszkodzić posuwaniu się naprzód zmobilizowanym siłom niemieckim. Jeżeli na wojnie ważném jest zyskanie na czasie, to jeszcze ważniejszém jest wygranie na przestrzeni. Dzisiejsza kampania zwycięzka powinna rozpoczynać się i kończyć na granicy. Kto traci choćby najmniejszy obszar bez względu na pozory, jakiemi starałby się tę stratę wytłomaczyć, traci bezpowrotnie ów obszar. Tak olbrzymią jest teraz przewaga obrony nad wojną zaczepną.

„Drugim środkiem, który będzie naturalnym i bezwarunkowo koniecznym w razie dalszego rozwoju szowinizmu w Niemczech jest *niezwłoczne zawarcie jawnego i otwartego przymierza zaczepno-odpornego Rosyi z Francyą*. Przymierze to, w obec niezaprzeczonego (?) nastroju pokojowego Rosyi, będzie najlepszą rękojmią pokoju (?!). Rosya z Francyą zupełnie sparaliżują siły ligi środkowo-europejskiéj i odbiorą jéj także ochotę do *dalszego rozwijania szowinizmu* i zuchwalstwa. Otwarte i jawne przymierze Rosyi z Francyą jest bezwarunkowo potrzebne w interesie pokoju powszechnego.

„Swiet“ przemawia więc już otwarcie za jawném przymierzem z Francyą, które może już istnieje, lecz dla pewnych względów utrzymywaném bywa w tajemnicy. A organ ten w tém zapatrywaniu swém nie jest bynajmniéj odnosobnionym. Zapatrywania jego podziela cała prasa rosyjska i wypowiada je niemniéj otwarcie. „Petersb. Wied.“ na przykład, są już tak przekonane, iż wojna jest nieuniknioną, że radzą już nawet, aby rząd rosyjski zajął się utworzeniem ochotniczych oddziałów strzeleckich, na wzór niemieckich bractw strzeleckich, i w ten sposób stworzył sobie silną rezerwę dla armii. Charakterystycznem przytém objawem jest, że pewna część dzienników rosyjskich, a mianowicie „Swiet“. — twierdzi, iż przymierze z Francyą i dalsze zbrojenia są konieczne w celu utrzymania zagrożonego przez trójprzymierze pokoju. To samo dosłownie tylko w odmiennym sensie piszą gazety państw trójprzymierza. Gdy tak wszyscy jedynie dla dobra pokoju daléj zbroić się i wzajemnie podejrzywać będą, — łatwo nadarzyć się może chwila, w których te dążności „pokojowe“ się pokrzyżują, — co krwawy jaki spowoduje wybuch. To jedno w każdym razie skonstatować można, że prasa rosyjska ogólnego zaniepokojenia bynajmniéj zażegnać się nie stara, a to dobrze nie wróży. Snać przygotowania rosyjskie postąpiły już dość daleko i bliskie są ukończenia.

Telegramy.

Wiedeń, 19 kwietnia. Według obiegających w kołach parlamentarnych pogłosek, zamierza zjednoczona lewica przedłożyć radzie państwa osobny projekt adresowy. Dep. Plener stawi na najbliższem posiedzeniu wniosek, żądający zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich i utworzenia wydziałów czyli izb robotniczych. — Komitet, zajmujący się urządzeniem manifestacyi w dniu 1 maja, postanowił manifestacyą tę odbyć w takich samych rozmiarach, w jakich odbyła się w roku przeszłym.

Wiedeń, 19 kwietnia. „Polit. Correspondent“ publikuje dzisiaj tenor odpowiedzi rządu tureckiego na notę ambasadora austryackiego, barona Callice, w sprawie znieważenia kościoła w Ueskuebie. W odpowiedzi téj godzi się rząd turecki na wszelkie żądania ambasadora i donosi, że sprawca zajścia tego, gubernator Kosowa, już złożonym został z urzędu. Z Rzymu donoszą do pisma tegoż, iż Ojciec św. polecił delegatowi swemu w Carogrodzie podziękować ambasadorowi za tak energiczne i skuteczne wystąpienie w obronie kościoła rzeczonego.

Peszt, 19 kwietnia. Komitet robotników postanowił dnia 1 maja odbyć walne zebranie robotników a następnie urządzić zabawę ludową. Komitet oświadczył, że przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za utrzymanie porządku. Podobne manifestacye odbędą się także w kilku większych miastach prowincyonalnych.

Paryż, 19 kwietnia. Jeden z egzekutorów testamentu księcia Hieronima, Philis, wniósł do ministra spraw zewnętrznych podanie, aby zwłoki księcia wolno było przewieść i pochować na Korsyce. Minister odesłał petentów do ministra spraw wewnętrznych a ten znowu do ministra wojny. — Przy odbytych dzisiaj wyborach do senatu w departamentach Hérault, Dordogne i Maine et Loire, wybrano 2 republikanów i 1 konserwatystę. Stosunek liczebny stronnictw w senacie pozostał więc niezmienionym.

Paryż, 19 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu rady ministrów podpisał prezydent Carnot nominacyą dotychczasowego prefekta departamentu Rodanu, pana Juliusza Cambon, na jeneralnego gubernatora Algieru. Były gubernator, jenerał Tirman, otrzymał wielki krzyż legii honorowéj. Gubernatorem Indo-Chin mianowany zostanie prawdopodobnie deputowany departamentu Sekwany, p. Lanessan. Zakres władzy nowego gubernatora zostanie znacznie rozszerzonym.

Angers, 19 kwietnia. Zarząd łomów łupkowych w Trélazé postanowił wskutek strejku pewnéj części górników zawiesić pracę zupełnie i to na czas nieograniczony. Przeszło 2000 robotnikow straci przez to pracę i zarobek.

Ajaccio, 19 kwietnia. W piątek przybył tu wielki książę Jerzy na pokładzie pancernika „Admirał Korniłow.“ Książę zamierza zabawić tu do poniedziałku lub wtorku. Ludność powitała księcia bardzo sympatycznie. Rada miejska postanowiła wyprawić bal na cześć oficerów rosyjskich.

Bruksela, 19 kwietnia. W rozmowie z pewnym dziennikarzem, oświadczył przywódzca robotników Volters, że rewizya prawa wyborczego w rozmiarach, jakie uchwalono na ostatniém posiedzeniu sekcyi centralnéj, jest niewystarczającą i że nikogo zadowolić nie zdoła. Robotnicy uważają uchwałę tę za nowe wyzwanie i za wyraźne zaprzeczenie przysługujących im praw. Jeżeli zaś Izba uchwałę tę zaakceptuje, wtedy strejk powszechny wybuchnie natychmiast. — „Etoile Belge“ donosi, że w kilku kopalniach w okolicy Mons wybuchły częściowe strejki górników.

Londyn, 19 kwietnia. Do „Biura Reutera“ donoszą z Simli, że trzy kolumny angielskie zaatakowały wczoraj równocześnie zbuntowany szczep Miranzajów i że pobiły go na głowę. — Biuro to dowiaduje się daléj, że kanonierki portugalskie strzelały bez powodu do parowca angielskiego „Agnes“ — wiozącego górników do kraju Mashona, i że zabrały wyprawie téj wszystkie armaty i amunicya.

Londyn, 19 kwietnia. Burmistrz miasta Bradford i tamtejszy dyrektor policyi otrzymali listy bezimienne, grożące im śmiercią, ponieważ nie pozwolili odbyć zebrania robotników strejkujących. Robotnicy ci zamierzają urządzić dzisiaj wielką manifestacyą. Rząd skonsygnował wskutek tego wojsko i obsadził niem ratusz oraz inne gmachy publiczne. Z Leeds przybędzie silny oddział konnicy.

Petersburg, 19 kwietnia. Publikowany w téj chwili ukaz carski rozporządza, aby dwadzieścia dalszych batalionów rezerwy powiększono każdy do 6 kompanii. Pułki 166 i 177 mają być powiększone stósownie do przepisów z r. 1889.

Carogród, 19 kwietnia. W obec rozszerzanych z pewnéj strony pogłosek, iż pertraktacye handlowo-celne pomiędzy Turcyą a Austryą już zostały ukończone, zapewniają w kołach urzędowych, że porozumienie w sprawie téj jeszcze nie nastąpiło. — „Agence de Constantinople“ przeczy pogłoskom o rzekomem aresztowaniu Osmana paszy.

Białogród, 19 kwietnia. Król Milan wyjechał wczoraj rano do Paryża. Król Aleksander odwiózł ojca na dworzec. Według obiegających tu pogłosek zbierze się skupczyna w dniu 15 czerwca ponownie na posiedzenie nadzwyczajne, w celu załatwienia kwestyi konwersyi długu państwowego.

Zofia, 19 kwietnia. Książę Ferdynand powrócił wraz z matką swą, księżną Klementyną, z Płowdiwia. Równocześnie przybył tu były minister finansów, Nacewicz i objął ponownie zarząd ministerstwa tego.

Waszyngton, 19 kwietnia. Dziennik „Critic“ zaznacza, że zamordowany w Nowym Orleanie Włoch, Macheca, był konsulem Boliwii i rzeczywistym naczelnikiem Mafii. — Wiadomość o rozbiciu się okrętu „Saint Catharis“ nie sprawdza się. — Z Scottdale w Pansylwanii donoszą, że strejkujący robotnicy tamtejsi rozrzucili w kilku ulicach bomby, które eksplodowały i znaczne wyrządziły szkody. Władze tamtejsze obawiają się dalszych rozruchów.

Nowy York, 19 kwietnia. Na influencę umarło dotychczas 356 osób. Śmiertelność w mieście wzmaga się znacznie. Epidemia grasuje także pomiędzy Indyanami w Wyoming i pochłania liczne ofiary.

Buenos Ayres, 19 kwietnia. Stan oblężenia został zniesionym.

* ***Na piątkowem*** posiedzeniu komisyi budżetowéj referował dep. Conrad (kons.) o memoryale komisyi kolonizacyjnéj dla W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich bardzo obszernie.

Poseł nasz, ***ks. dr. Jażdżewski*** stawił przy téj sposobności rządowi pytanie, czyby nie zechciał ustawie kolonizacyjnéj odjąć politycznego zaostrzenia i nie przypuścił do udziału w niéj także kolonistów polskich?

Tajny radzca dr. Wilmowski odpowiedział, że chcąc uwzględnić życzenia poprzedniego mówcy, trzebaby zmienić całą ustawę, ponieważ ona odnosi się tylko do niemieckich kolonistów.

Ks. dr. Jażdżewski zapytał następnie o zamianowanie przewodniczącego komisyi kolonizacyjnéj, na co komisarz rządowy odpowiedział, że przewodniczący będzie wybrany z łona komisyi i że nominacya jego jest królewską prerogatywą. Dotychczas król nie zamianował jeszcze nikogo. Wreszcie komisya załatwiła sprawę memoryału przez przyjęcie go do wiadomości.

W gazetach galicyjskich znajdujemy następujące pismo:

Doszło do wiadomości grona obywateli, zajmujących się urządzeniem w Galicyi uroczystego obchodu stuletniéj rocznicy Konstytucyi 3 maja, że jest agitacya, wychodząca z niewiadomego ale podejrzanego źródła, aby ta rocznica obchodzoną była także publicznie w ziemiach polskich, podległych rządowi rosyjskiemu, a w szczególności w Warszawie.

Jesteśmy zdania, że jest obowiązkiem każdego Polaka uczcić godnie pamięć téj świetnéj karty w dziejach naszych, ale wszędzie tylko w granicach obowiązujących praw i z unikaniem wszelkiéj z niemi kolizyi.

Niestety, przewidzieć musimy, iż rząd rosyjski każde uczczenie przeszłości polskiéj, choćby w najskromniejszych zachowane było granicach, gotów poczytać za akt nieprzyjacielski, przeciw sobie wymierzony i użyć z tego powodu srogiéj represyi.

Mógłby przeto obchód ten zamiast przynieść moralny pożytek społeczeństwu, sprowadzić na kraj, już tak ciężko nawiedzony, nowe nieszczęścia.

Poczuwamy się przeto do obowiązku wypowiedzenia publicznie tego przekonania, iż obchód naszéj uroczystości narodowéj w ziemiach polskich rządowi rosyjskiemu podległych, w okolicznościach dzisiejszych uważamy za czyn dla naszego narodu szkodliwy i grzeszny.

Dr. Alojzy Rybicki,
przewodniczący zgromadzenia delegatów.
Leonicyusz Wybranowski, Apol. Stokowski,
zastępcy przewodniczącego.
Leon Syroczyński. Dr Robert Czaykowski, Dr. Godzimir Małachowski, Józef Szeremeta,
sekretarze.

Wybory

do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym kwidzyńsko-sztumskim odbędą się ***w przyszły czwartek d. 23 kwietnia*** a kandydatem naszym jest

p. Feliks Ossowski z Najmowa.

Urzędowe ogłoszenie rezultatu wyborów nastąpi dnia 27 kwietnia w gmachu powiatowym w Kwidzynie.

Dziwne wyznanie.

„*Tageblatt*“ poznański zamieścił w dzisiejszym numerze artykuł pod napisem: „Język polski w szkole ludowéj“, który nieco rzuca światła na poglądy i zapatrywania niemieckie. Znamy zaledwie pogłoski o nastąpić mających drobnych ulgach co do *prywatnego* nauczania języka polskiego tj. polskiego czytania i pisania w lokalach szkólnych — a już dowiadujemy się, że pomiędzy Niemcami panuje z tego powodu w szerokich kołach wielkie niezadowolenie („Verstimmung“ i „gräuliche Stimmung“). To jest zaiste nieco dziwne wyznanie, świadczące, jak daleko w szerokich kołach doszło przeciw nam uprzedzenie, jaki smutny owoc wydawają obecnie one kilkoletnie *wmawiania* w Niemców, że Polacy dążą systematycznie do polonizowania Niemców i że: „es ist notorisch, dass das Deutschthum in den ehemals polnischen Provinzen gewaltig zurückgedrängt wird.“

Te czarnoksięzkie sztuki, których „Tageblatt“ czasu swego przeciw nam używał, zaczynają teraz działać, tak, że sam uczeń czarnoksięzki, (der Zauberlehrling) „Tageblatt“ poznański czuje się zaniepokojonym i woła: „In die Ecke Besen!“ immityguje one szerokie koła, tłomaczy im, że ich zły humor jest wypływem jakiegoś niepożądanego pessymizmu niemieckiego, który usunąć należy.

Sam „Tageblatt“ uznaje ono zapowiedziane rozporządzenie za słuszne i uznałby nawet przywrócenie wykładu polskiego za słuszne i sprawiedliwe, gdyby się sam już nie lękał onego dziwnego straszaka o „gwałtownem polonizowaniu Niemców przez Polaków“. Tego nieszczęsnego straszaka musimy „Tageblattowi“ pozostawić, bo nie mamy nadziei abyśmy mogli go już dzisiaj wybić mu z głowy. Tymczasem zaś wdzięczni jesteśmy „Tageblattowi“, że rozkwaszonych myrmidonów niemieckich wzywa do porządku i leczyć zaczyna niewłaściwy pesymizm swych ziomków, dowodząc im jako to zapowiedziane ustępstwo jest tak drobne, tak obstawione warunkami i klauzulami, iż żaden polonizacyjny kiełbik przez ciasne oczka téj sieci głowy nawet wytknąć nie zdoła.

Jest w tém wiele racyi i „Tageblatt“ dobrze ocenia to maleństwo, które otrzymać mamy, a które przechodząc przez warsztat rejencyjny, inspektorski i przez dozory lub deputacye szkólne, jeszcze się gotowo zmniejszyć. Nie chcielibyśmy być pesymistami — ale mimo to, żeśmy z wdzięcznością przyjęli to, co nam dać obiecują — lękamy się, aby przesadnia lojalność niektórych panów nauczycieli nie przekreśliła nam tu i owdzie naszych nadziei i oczekiwań.

Prawiąc słuszny, zasłużony morał „szerokim kołom“ niemieckim, „Tageblatt“ sam nie jest wolny od uprzenzeń — jak inaczéj przy tak zastarzałym nałogu być nie może, lęka on się propagandy polskiéj na Ślązku, na Warmii, na Mazurach, w Prusach Zachodnich — a wzrost polonizmu w Poznaniu przeraża go na seryo.

Ten rzekomy „wzrost“ kładzie na karb *niezdecydowanéj* polityki niemieckiéj między rokiem 50 a 70 — podczas gdy zdaniem jego „dobry, czy zły skutek“ („Erfolg oder Misserfolg“) polityki Bismarkowsko-Gosslerowskiéj pokaże się dopiero w przyszłym lat dziesiątku.

Niechaj się „Tageblatt“ nie kłopoce — „Misserfolg“ już jest; rząd go widzi bardzo dobrze i jedynie z tego powodu pozwala na prywatne uczenie polskiego czytania, aby dzieci nasze były zdolne przez czytanie katechizmu i historyi biblijnéj utwierdzić się w prawdach wiary chrześciańskiéj. Z tego też powodu tuszymy sobie, że władze szkólne usuną niemiecki wykład niemiecki religii tam, gdzie go zaprowadziły. Voilà tout!

Zapisujemy ku trwałej pamiątce to, co „Tageblatt“ pisze w końcu:

Nie odbieramy Polakowi języka ojczystego, ale żądamy, aby znał język państwa;

nie myślimy Polaka pozbawiać jego właściwych odrębności — ale życzymy mu, aby się bez ogródki czuł obywatelem państwa do którego należy, i nie chcielibyśmy, aby najnowsze dla rządu przychylne głosowanie polskich posłów, to życzenie na dalszy plan usunąć miały.

Na to rozsądne zdanie odpowiadamy, że języka niemieckiego nauczyć się można jedynie na podstawie wykładu w ojczystym języku — i że ustawy wyjątkowe nie mogą się żadną miarą przyczynić do wyrobienia w nas tego „poczucia obywatelskiego“, o którem „Tageblatt“ mówi. To powinien „Tageblatt“ wiedzieć i to powinno było nieco ochłodzić jego zapał do ustawy kolonizacyjnéj i do niemieckiego wykładu w szkole wiejskiéj.

Rzut oka
na pięćdziesięcioletnie działanie Towarzystwa Pomocy Naukowéj *Imienia K. Marcinkowskiego.*

Piękny pomnik wystawiła dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj wydając wymieniony w tytule *Rzut oka* na pięćdziesięcioletnie jego działanie — a my trafimy niezawodnie w myśl wszystkich naszych czetelników, gdy w te dwa dni jubileuszowego obchodu Towarzystwa podamy w łamach naszych choć krótkie streszczenie tego świetnego przeglądu prac Towarzystwa, życząc mu, aby za drugie półwieku z równie świetnym, lub jeszcze świetniejszym rezultatem stanęło przed społeczeństwem.

Bez wszelkich wstępów przystępujemy od razu *ad medias res*.

W dniu dzisiejszym mija pięćdziesiąt lat, jak ujrzała światło dzienne jedna z najważniejszych instytucyi dla naszego społeczeństwa: Towarzystwo Pomocy Naukowéj, wielkie dzieło męża nieodżałowanéj pamięci, dr. Karola Marcinkowskiego. Korzystając z dzisiejszéj, półwiekowéj rocznicy, cofnijmy się myślą wstecz o lat pięćdziesiąt i spojrzyjmy na działanie téj błogiéj i dobroczynnej dla nas instytucyi, łącząc zarazem dzieje jéj powstania i rozwoju.

Dr. Marcinkowski, patrząc trzeźwo i jasno w przyszłość kraju, widząc już wówczas, iż gleba, uprawiana ręką ojców, zaczyna się chwiać pod stopami synów, zaczął zachęcać, osiadłszy w Poznaniu po wypadkach 31 roku, młodzież wykształceńszą do tego, aby chwyciła się handlu i rzemiosła i nie skąpił jéj materyalnéj pomocy bądź to z własnych funduszów, bądź też z datków, których mu na ten cel nie odmawiali przyjaciele i znajomi. Były to pierwsze cegiełki zebrane pojedynczo, by posłużyć za fundament wspaniale wznieść się mającego późniéj gmachu.

Skoro widnokrąg polityczny rozjaśnił się nieco, zaczęto zastanawiać się nad tem, co należy czynić dla dobra ogółu. Marcinkowski pierwszy zajął się tem

gorliwie i po większéj części w domu swoim odbywał narady w téj sprawie z mężami dobréj woli a swymi przyjaciołmi jak: hr. Maciéj Mielżyński, Gustaw Potworowski, dr. Karol Libelt, Aleksander Mendych, Józef Szułdrzyński. Niebawem wśród tych ludzi, gotowych do ofiar dla współbraci, powstała myśl, aby zająć się kształceniem ubogiéj młodzieży i stworzyć Towarzystwo Naukowéj Pomocy. Marcinkowski pierwszy zajął się wprowadzeniem zamiaru tego w życie. Należało przedtem przekonać się, jakie projekt ten znajdzie przyjęcie wśród obywatelstwa i dla tego przedłożono go na kilku większych zebraniach, a jak świadczy odnośny dokument, zachowany w aktach Towarzystwa, podpisało go 98 obywateli ze wsi i z miasta, którzy zobowiązali się płacić na rzecz Towarzystwa 100, 200 do 500 talarów rocznie. Oprócz dr. Marcinkowskiego znajdujemy wśród podpisanych, znane i szanowane nazwiska jak hr. Arnolda Skórzewskiego, hr. Macieja Mielżyńskiego, hr. Augusta Cieszkowskiego, Gustawa Potworowskiego, hr. Hektora i Arsena Kwileckich, hr. Władysława Radolińskiego i wielu innych. Projekt ten ogłoszono następnie w „Tygodniku literackim“, powszechnie naówczas czytywanym w nr. 45 z 9 listopada 1840 r.

Przepisy Towarzystwa dla przyszłéj jego urzędowéj czynności, wypracowane przez Al. Mendycha i Karola Libelta wydrukowała na początku 1841 r. drukarnia „Orędownika literackiego“ p. t. „Statuta Towarzystwa Naukowéj Pomocy dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego“ i pozostały one do dziś dnia prawomocnemi.

Przed wydaniem statutów porozumiewał się ś. p. Marcinkowski z naczelnym prezesem Flottwellem i zapewniwszy się o przychylném usposobieniu tegoż dla mającego powstać Towarzystwa, wystósował 16 marca 1841 r. do rządu podanie o zatwierdzenie Towarzystwa, dołączając projekt w obydwóch językach.

Odpowiedź, która nadeszła już 23 marca, brzmiała bardzo życzliwie. „Ich finde — pisał naczelny prezes — die Theilnahme für die Bildung der Jugend aus den ärmeren Klassen so achtungswerth und erkenne zugleich so lebhaft wie wohlthätig ein Verein, durch sie hervorgerufen, für die Provinz werden kann, dass ich mich freuen werde, wenn derselbe recht bald ins Leben tritt.“

Po otrzymaniu téj odpowiedzi nie ociągano się dłużéj z wprowadzeniem dzieła w życie i *w dniu 19 kwietnia 1841 roku* na wezwanie dr. Marcinkowskiego zebrała się znaczna liczba obywateli w jego domu i tam to ostatecznie zawiązało się urzędowo *Towarzystwo Naukowéj Pomocy dla młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, zatwierdziwszy przedłożone statuty.

Obrano też zaraz pierwszą dyrekcyą, złożoną z 9 członków, któréj prezesem mianowano dr. Marcinkowskiego. Nadto w skład jéj wchodzili: Potworowski Gustaw, Lipski Wojciech, Stablewski Karol, Kraszewski Antoni, ksiądz kanonik Jabczyński, Moraczewski Jędrzéj, Szułdrzyński Józef, Popliński Antoni, ksiądz kanonik Brzeziński, którego uproszono na sekretarza.

Jak władze rządowe podówczas były życzliwe Towarzystwu, świadczą odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych, w których dziękuje dr. Marcinkowskiemu za przesłane mu sprawozdanie, oraz ustępstwa ze strony dyrekcyi poczty, która zwolniła Towarzystwo od opłaty listów, przesyłek pieniężnych i rzeczy. Przywilejem tym cieszyło się Towarzystwo przez lat kilkanaście, władze bowiem cofnęły go późniéj, gdy życzliwość rządu zmniejszać się zaczęła.

Po uregulowaniu stósunków zewnętrznych Towarzystwa zabrała się dyrekcya gorliwie do organizacyi wewnętrznéj, do zebrania jak największych funduszów i rozbudzenia interesu w różnych warstwach ludności. Zajęto się urządzeniem komitetów na prowincyi, a w dniu 23 października 1841 r. zwołano zjazd przedstawicieli komitetowych.

Dyrekcya uznała za jednę z najważniejszych rzeczy, aby uzyskać życzliwość i współudział duchowieństwa dla Towarzystwa. Nie ulegało wątpliwości, iż z téj strony znajdzie tak zdrowa i dobroczynna instytucya uznanie i poparcie. Ksiądz Arcybiskup Dunin zapisał się jeden z pierwszych na członka ze znaczną składką a nadto wezwał całe duchowieństwo obydwóch archidyecezyi, aby do Towarzystwa przystępowało i popierało je skutecznie. Kapituła gnieźnieńska również na podanie Dyrekcyi przesłała dobrowolną składkę, zastrzegając sobie jednakże to, aby składki nie podciągać pod żaden przepisany obowiązek. Przy końcu 1841 r. należało do Towarzystwa 16 dekanatów archidyecezyi gnieźnieńskiéj, a 22 poznańskiéj a suma składek duchowieństwa wynosiła rocznie 1425 tal. 15 srb. Cały zastęp duchownych naszych, dzięki głównie staraniom księdza kanonika Brzezińskiego, przystąpił do Towarzystwa. Równie życzliwym i gorliwym, jak jego poprzednik okazał się następnie ksiądz Arcybiskup Przyłuski, który wystósował kilkakrotnie okólniki do dziekanów, wzywając ich do popierania Towarzystwa.

Dyrekcya porozumiała się niebawem z dyrektorami gimnazyów w Poznaniu, Lesznie, Bydgoszczy, Trzemesznie i wszyscy okazali gotowość do uwzględnienia jéj życzeń odnośnie do wspieranéj przez Towarzystwo młodzieży, zwracając szczególną uwagę na stypendyatów i donosząc Dyrekcyi o ich zachowaniu się i postępach.

Komitetów powiatowych utworzyło się w pierwszym zaraz roku 25. W pierwszych trzech latach uiściło się 4292 osób a cały fundusz Towarzystwa wynosił przeszło 33,148 talarów wraz z nadzwyczajnemi datkami, w dwóch następnych latach liczba osób składkujących wynosiła 4519 a dochodu miało Towarzystwo przeszło 25,248 tal. Dochodom odpowiadał rozchód, gdyż w owych 5 latach wydano 52,874 tal., udzieliwszy pomocy 1,101 stypendyatom. Między nimi otrzymało stypendya: 75 akademików, 466 gimnazyastów, 218 seminarzystów, 151 uczni szkół przygotowawczych, 24 młodzieńców poświęcających się przemysłowi, 3 sztuce i 48 rzemiosłom.

(Dokończenie nastąpi.)

Uwagi prawnicze

nad ukazem jenerał gubernatora kijowskiego i t. d. z dnia 22 lutego 1891 r.

II.

Z ukazu jen.-gubernatora kijowskiego przychodzimy do przekonania, że przepisy paszportowe dla księży w temże jen.-gubernatorstwie są swobodniejsze pod jednym względem, surowsze pod drugim, niż w „kraju nadwiślańskim.“

W tym ostatnim dziekan nie ma absolutnie prawa wydawania „podwładnym“ księżom *żadnego* paszpotu, ani na wyjazd za osobistym interesem.

W kraju nadwiślańskim dziekan może, co najwyżéj, w zastępstwie władzy dyecezalnéj, udzielić konfratrowi *pozwolenie* na *kilko-dniowy* wyjazd; przez to zaś ksiądz dopiero otrzymuje *prawo prosić* naczelnika powiatu o *paszport*, lecz nie ma prawa wyjechać.

Powyższy attrybut władzy dziekańskiéj w Polsce opiera się na zezwoleniu ze strony Biskupa dyecezalnego (w dyec. sandomirskiéj i wrocławskiéj istnieje); nie ma jednak żadnéj sankcyi od jen.-gubernatora nadwiślańskiego; dla tego wolno naczelnikowi powiatu pozwolenie dziekana uznać, lub nie uznać za pozwolenie władzy dyecezyalnéj i stosownie do tego dać paszport na jego podstawie, lub żądać pierwéj pozwolenia biskupiego.

W kraju nadwyślańskim ograniczenie władzy dziekańskiéj jest dla księży rzeczywiście uciążliwem w niektórych wypadkach. Np. chce ksiądz jechać do sąsiada swego, żeby się wyspowiadać; nie może tego uczynić bez paszportu od naczelnika powiatu; naczelnik zaś ma prawo (i obowiązek), żądać pierwéj pozwolenia ze strony Biskupa. Tym sposobem, aby wyjechać na trzy godziny, według wszelkich wymagań „prawnych“, ksiądz musi najprzód pisać do Biskupa o urlop (pozwolenie), — jeżeli naczelnik nie chce się kontentować pozwoleniem dziekana; — potem z urlopem jechać do naczelnika powiatu, a jechać osobiście, aby mógł go naczelnik wyegzaminować co do powodów wyjazdu; dopiero po téj podróży wolno mu z paszportem jechać do sąsiada, żeby odbyć spowiedź.

System, jak widzimy, nader zmudny i niewłaściwy. Sądzę, że teraźniejszy naczelnik kraju przywiślańskiego, wyjednawszy u rządu „nadnewskiego“ w r. 1887 regensom seminaryów władzę wydawania paszportów klerykom (ob. *Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego* s. 215...), posunie daléj swoją dla duchowieństwa łaskawość i wyjedna dziekanom prawo, aby księżom mogli wydawać paszporty przynajmniéj na odbycie spowiedzi u sąsiada.

Wszak nie żądam wielkich ustępstw politycznych! Idea „Polski jagiellońskiéj“ nic na tem nie zyska.

Uznając z jednéj strony prawodawstwo paszportowe, odnośnie do księży, za lżejsze w kijowskiem, nie podobna zataić, że ono jest surowszem, niż nad Wisłą, ze strony innéj. W kijowskiem wszędzie bezwarunkowo na każdy *odpust* pozwolenie żależne odtąd będzie od gubernatora; w waszawskiem zaś dotychczas wszelkie pozwolenia na tego rodzaju wyjazd są w ręku naczelników powiatu.

Pod tym przeto względem centralizacya władzy i ograniczenie atrybucyi isprawników (względnie naczelników powiatowych) większe są w kijowskiem niż w warszawskiem.

Trafiają się jednak i w warszawskiem wyjątki. Tak np. w lubelskiem i podlaskiem na wyjazd do innéj *gubernii* pozwolenie wydaje *naczelnik powiatu*; — do *sąsiedniéj parafii* — potrzeba pozwolenia *gubernatora*! Przyczyna wyjazdu nie ma tu uwzględnienia: wszystko jedno, czy ksiądz chce na odpust jechać, czy dla załatwienia interesu.

Uzględnia się odpust o tyle tylko, że ksiądz wcale nie dostanie paszportu pod jego pretekstem, ani od gubernatora, ani od naczelnika. W dodatku, gdy chodzi o wyjazd księdza z któréjkolwiek gubernii, do *siedleckiéj* albo *lubelskiéj*, właściwy naczelnik powiatu, przez swego gubernatora, zapytuje pierwéj gubernatora lubelskiego, względnie siedleckiego: czy pozwoli księdzu obcemu przybyć do swéj gubernii? gdy ten się zgodzi, księdzu interesowanemu paszport zostaje wydany. Ten porządek istnieje także w kijowskiém, lecz dotyka księży, pragnących wyjechać do innych części „zabranych“ przez „państwo nadnewskie“ [3]).

[3]) Ponieważ jenerał-gubernatorowie samowolnie wykreślili Polskę, Litwę itd., ja równem prawem pozwalam sobie oddać wet za wet, unikając wyrazu Rosya, rosyjski; uznaję zaś „państwo nadnewskie“ (priniewskoje gasudarstwo). Proponuję, żeby tak czyniły gazety polskie zakordonowe.

Strzeżmy się manifestacyi!

Niepokojące objawy, których odgłosy od pewnego czasu dochodzą nas z Warszawy, z powodu zbliżającéj się stuletniéj rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja, zniewalają nas do wypowiedzenia kilku uwag, lubo już wytrawny korespondent warszawski do „Czasu“ tego samego dotknął przedmiotu. Sprawa jednak tak jest ważną, że dosyć o niéj pisać nie można. Toż chodzi o zapobieżenie wypadkom, które bardzo smutne mogą mieć następstwa.

Prawda, że naród polski przy zachodzie politycznéj swéj niepodległości konstytucyą 3 maja niemałą okrył się chwałą, prawda, że pozostanie ona na zawsze jedną z najpiękniejszych kart w dziejach Polski, a Polacy słusznie dumni być mogą z tego, że po czasach okropnego upadku i poniżenia, otrzęśli się z tradycyjnego niedbalstwa, nierządu i przesądów i do prawdziwie patryotycznych wznieśli się uczuć. Jak gdy słońce po dniach dżdżystych i posępnych nareszcie z po za chmur się wychyli i blaskiem swym serce i umysł orzeźwia i rozwesela, tak i konstytucya 3 maja orzeźwiająco podziałała na całe pokolenie i stała się zaraniem nowych wyobrażeń i dążności w narodzie. Drogiem więc powinno nam być wspomnienie owego wielkiego dzieła. Żeby jednak stuletnią rocznicę konstytucyi 3 maja obchodzić w hałaśliwy, krzykliwy, ostentacyjny sposób i brać z niéj pochop do urządzania manifestacyi, przeciwko temu oświadczyć się musimy. Wiemy, że gorętsze umysły oburzą się na nas, ale to nas powstrzymać nie może od otwartego wypowiedzenia. Nie ten kocha prawdziwie kraj, który głośno krzyczy i w każdéj chwili gotów zerwać się do szabli, lecz ten, który zważa, co ojczyźnie rzeczywisty pożytek przynieść może, i wedle tego sobie postępuje. Nieszczęsna nasza krewkość i brak zastanowienia już tylekroć sprowadziły na nas okropne klęski i kraj w coraz to gorsze wtrąciły położenie. Materyalna ruina obywateli, ukrócenie praw i wolności, ucisk i prześladowania, były zawsze skutkiem niefortunnych naszych porywów, do których manifestacye przygotowywały umysły.

Niestety, i teraz jeszcze są ludzie, którzy widzieć nie chcą, że zbyt głośne objawy patryotycznych uczuć więcéj szkody niż korzyści przynoszą. Są tacy pomiędzy nami pod panowaniem pruskiém, są w Galicyi, są wreszcie i w Królestwie — po większéj części ludzie młodzi, niedowarzeni, niedouczeni, lub nie posiadający odrobiny politycznego zmysłu, którym w ogóle, wyznajmy to otwarcie, nigdy się Polacy zbytecznie nie odznaczali. Wyśpiewywać pieśni narodowe w obec Moskali, jak to uczyniła nieroztropna młodzież krakowska podczas wycieczki do Ojcowa, chodzić po Warszawie z polskim orzełkiem w krawatce, szarpać zajadle doświadczonych i oględnych przedstawicieli społeczeństwa po gazetach i na publicznych zebraniach, jak to się u nas dzieje w Księstwie i w Galicyi, uchodzi w oczach krótkowidzących za czyn nader patryotyczny.

Z takiego usposobienia, z takiego nierozsądku korzystając policya warszawska, sama rozrzuca, jak to czyniła niegdyś w Księstwie Poznańskiém osławiony prezes policyi poznańskiéj Bärensprung, podburzające 3 na dzień maja odezwy, by popchnąć młodzież do nierozważnych kroków, któreby rządowi dały pożądaną broń w rękę i usprawiedliwiły niecne jego przeciwko polskości zamachy. Uchowaj Boże, aby się takie machinacye udały!

Manifestacyami, rzeknie nam jaki zapaleniec, podtrzymuje się ducha narodowego! Ależ duch narodowy rozwijać się może i bez nich. Żleby doprawdy było, gdybyśmy takiéj zewnętrznéj podniety potrzebowali, gdyby w ogóle naszego tyle już utrapionego społeczeństwa jeszcze nie wyrobiło się przekonanie, że tylko cichą a wytrwałą pracą, świadomością przeszłości, zasług i błędów naszych, kształceniem się w rozmaitych kierunkach, oszczędnością i twardém trzymaniem się gleby ojców można sobie lepszą przyszłość zgotować.

Powiedział w roku 1834 car Mikołaj w Łazienkowskim pałacu bez ogródki Polakom, że sami są przyczyną nieszczęść swoich, bo nie rządzą się rozumem, i radził im, aby się zachowywali spokojnie. Prawdę powiedział car i dobrą dał radę. Królestwo Polskie w innémby było teraz położeniu, gdyby się do słów jego zastósowano i dano pokój owym manifestacyom, które udaremniły wszelkie zabiegi Wielopolskiego, a dały pochop do najnierozsądniejszego, najzgubniejszego kroku — powstania w roku 1863.

I u nas w Księstwie ostrożność, rozwaga, umiarkowanie jest konieczne. Roztropna polityka koła polskiego, pełna godności postawa światłych obywateli, ostrzegające głosy trzeźwego dziennikarstwa naszego przychylnie względem nas usposabiać zaczynają naszych współobywateli niemieckich, a nawet i rząd, czego dowodem najnowsze wypadki. Strzeżmy się zatem zepsuć własnego dzieła, strzeżmy się niepotrzebnych, a drażniących manifestacyi!

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 kwietnia.
(103 posiedzenie.)

Początek o godzinie $11\frac{1}{2}$.

Przy stole Rady związkowéj: pp. *Berlepsch*, *Lohmann* i inni.

Na porządku obrad: dalszy ciąg drugiego czytania projektu do ustawy o ochronie robotnika.

§ 137 zaprowadza dla wszystkich robotnic wyżéj 16 roku jedenastogodzinny dzień pracy, który w sobotę i w przeddzień każdego święta ma wynosić 10 godzin. Oprócz tego paragraf ten zabrania pracy nocnéj i nakazuje obowiązujące ukończenie pracy w sobotę i przeddzień świąt o godzinie $5\frac{1}{2}$ po południu, przedłużając także czas przerwy w pracy dla położnic z 3 na 4 tygodnie z nadmienieniem jednakże, iż w następnych tygodniach wolno je zatrudniać tylko w razie, jeżeli aprobowany lekarz na to pozwoli.

Wedle uchwały parlamentu z 1887 r. miał czas pracy we fabrykach dla mężatek wynosić najwyżéj 10 godzin. Projekt rządowy ustanawia na wzór Szwajcaryi najmniéj $1\frac{1}{2}$ godzinną przerwą w pracy na południe dla tych robotnic, które mają gospodarstwo domowe. W komisyi przeszedł w pierwszem czytaniu wniosek centrum, aby praca kobiet zamężnych trwała tylko 10 godzin, w drugiem czytaniu atoli wniosek ten wraz z proponowaną przez rząd $\frac{1}{2}$ godzinną przerwą w pracy.

Dep. *ks. dr. Schädler* powtarza wniosek centrum, dep. *Payer* (str. lud.) zaś żąda 10 godzinnéj pracy dla wszystkich robotnic, a socyalni demokraci 6 tygodniowéj ochrony dla położnic.

Minister *Berlepsch* prosi, aby odrzucić wnioski, gdyż jakkolwiek cele ich są uznania godne, to jednakże rząd obawia się, aby w razie przyjęcia n. p. wniosku centrum robotnice zamężne nie straciły zatrudnienia we fabrykach. Minister stwierdza daléj, że propozycye rządowe odpowiadają w głównych punktach żądaniom, postawionym na międzynarodowéj konferencyi, która obradowała nad ochroną robotnika.

Ponieważ z przemówienia ministra można było domyślić się, że przyjęcie wniosków mogłoby zachwiać całą ustawę, przeto dep. *ks. dr. Schädler* cofa swój wniosek.

Następują potém długie mowy depp. *Ullricha* (soc. dem.), bar. *Müncha*, *Bebla* i *Singera*. Ostatni ci dwaj mówcy zarzucają centrum niekonsekwencyą i brak przychylności dla robotników i w ogóle politykę centrum uważają jako podejrzaną.

Dep. *ks. Hitze* daje należytą odprawę socyalnym demokratom, zaznaczając, że trudniéj jest stworzyć coś pozytywnego, dobrze rozważyć istotne i praktyczne stosunki, aniżeli prawić długie mowy agitatorskie, które nadto przedłużają obrady.

Izba przyjmuje § 137 w brzmieniu komisyi wraz z wnioskiem dep. *Gutfleischa* i Tow., żądającym $1\frac{1}{2}$ przerwy w pracy na południe dla kobiet, które muszą załatwić sprawy gospodarstwa domowego. Wszystkie inne wnioski odrzucono.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek o godzinie 11.

Koniec o godz. 4 min. 20.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 17 kwietnia.

(Wydział medyczny. — Memoryał hr. Tarnowskiego w sprawie regulacyi rzek. — „Hałyckaja Ruś.“ — Na teatr poznański.)

(a) Mowa tronowa, wygłoszona przed tygodniem przez cesarza, usuwa ostatnie wątpliwości co do rychłego uzupełnienia tutejszego uniwersytetu wydziałem medycznym. Natomiast ustęp, poświęcony kwestyi regulacyi rzek, nie daje nadziei, aby rząd podjął u nas tę regulacyą w tych rozmiarach, jak tego domaga się oddawna opinia publiczna i jak to wydaje się potrzebnem, z jednéj strony dla zabezpieczenia znacznych przestrzeni przed ponawiającemi się co roku klęskami powodzi, z drugiéj zaś — w interesie podniesienia komunikacyi wodnéj. Ustęp, odnoszący się do akcyi upaństwowienia kolei żelaznych, wskazuje, iż w najbliższéj przyszłości spodziewać się należy objęcia przez skarb kolei Karola Ludwika.

Jan hr. Tarnowski, były marszałek krajowy, przedstawił Wydziałowi krajowemu memoryał w sprawie robót regulacyjnych na Wiśle. Wykazał w nim autor, że dla usunięcia przyczyn corocznych zalewów, będących następstwem zatorów lodowych, należałoby postarać się na właściwéj drodze, by zmieniono system przeprowadzenia regulacyi lewego brzegu Wisły.

Nowe pismo ruskie w miejsce zgasłéj „Rusi Czerwonéj“ — „Ruś Hałyckaja“ pojawiło się już, i ani formą, ani układem, a tem bardziéj treścią nie różni od swéj poprzedniczki, którą pogrzebał swym zakazem prenumerowania ks. metropolita Sembratowicz. Programowy artykuł, zatytułowany „Z Bogiem za Cara“ nie różni się w niczem od takichże programów dotychczasowych pism moskalofilskich. Oto najważniejsze ustępy z elaboratu:

Naszem staraniem będzie zastępować [illegible] brą wiarą energicznie i nieustraszenie [illegible] nie jednéj partyi, ale całego russkiego [illegible] mienia, pod berłem Habsburgów [illegible] jącego i mamy nadzieję, że zadan[illegible] spełnimy.

Stojąc na gruncie narodowym i [illegible] słym od jakichkolwiek postronnych wp[illegible] „Ruś Halicka“ służyć będzie całéj [illegible] patryotycznéj publiczności, bez różnicy [illegible] nych odcieni. Przekonania cudze uszan[illegible] jeżeli one będą wyrazem rzeczywiście [illegible] tycznych uczuć, a nie obliczone na dob[illegible] biste ze szkodą narodu. Przekonania p[illegible] zaś zwalczać będziemy nauką i prawdą, [illegible] zaś proskrypcyą. Chcemy postawić „R[illegible] licką“ na takiem stanowisku, aby była [illegible] zem przekonań wszystkich, którzy istotn[illegible] gną służyć russkiemu narodowi.

To program naszéj służby w [illegible] russkiego dzieła, któréj nigdy niewierny nie staniemy.

W stósunku do narodu [illegible] skiego zajmiemy stanowisko ob[illegible] Uznając położenie nasze, jako „równy równymi“ i oparci na konstytucyi, por[illegible] céj nam prawa kościelne i narodowe, ni[illegible] pimy ani na jedną piędź od tego wszyst[illegible] co się narodowi naszemu należy według boskich i ludzkich.

Wierność w poddaństwie dla naszé[illegible] kwi i państwa, uważamy za obowiązek [illegible] dego uczciwego obywatela. Wychodząc [illegible] z tego punktu zapatrywania, nie przesta[illegible] piętnować tych elementów, które za p[illegible] niby to swéj wierności dla cerkwi i pa[illegible] starają się o osobiste wygody z uszczer[illegible] dla narodowéj pracy.

Z wiarą w powodzenie naszych trud[illegible] nadzieją w pomoc naszéj patryotycznéj [illegible] czności, wstępujemy na ciernistą drogę sł[illegible] dla myśli i dobra russkiego narodu. — [illegible] giem za Ruś!“

Oto program nowego pisma russki[illegible] Najbliższa przyszłość okaże zresztą, [illegible] nowy organ służyć będzie tylko Rusi [illegible] lickiéj, wierny swéj nazwie, czy też „całéj Rusi historycznéj, mającéj [illegible] letnią przeszłość“ — któréj przez lat[illegible] służyła „Ruś Czerwona.“ — Im zam[illegible] tsza praca z jednéj, tem energiczniej[illegible] odpór z drugiej powinien być strony [illegible] mianowicie ze strony prawdziwych [illegible] sinów, dbających o przyszłość sw[illegible] narodu.

We wtorek odbyło się tu walne [illegible] branie akcyonaryuszów Banku kredy[illegible] wego. Z renty czystego zysku, wyno[illegible] cego 194,192 złr., przekazano ta[illegible] kwotę 600 złr. na budowę teatru w [illegible] znaniu.

NIEMCY.

* *Berlin,* 19 kwietnia. „Voss. Z[illegible] dowiaduje się, że nowy minister ośw[illegible] w wielu głównych punktach *zupełnie mienne* zajmuje stanowisko w obec [illegible] wy szkólnéj od swego poprzednika.

— *Książę Bismarck*, jak donosi „[illegible] gdeburger Ztg.,“ oddał dobra Schön[illegible] sen swemu synowi, Herbertowi, Wa[illegible] zaś drugiemu synowi, Wilhelmowi. [illegible] Wilhelm Bismarck ogłasza w „Ha[illegible] Corr.“ następujące oświadczenie: „[illegible] maite pisma powtarzają za pewną [illegible] cyalno-demokratyczną gazetą wiadom[illegible] jakobym był otrzymywał remuneracy[illegible] funduszu welfickiego. Twierdzenie to[illegible] zuchwałym wymysłem.“

— *Minister* finansów dr. Miquel [illegible] chorował powtórnie na influencę i s[illegible] jego zdrowia wymaga wielkiéj tros[illegible] wości.

— *Wedle doniesień* monachijski[illegible] „Fremdenbl.“ nie przyjął prof. dr. H[illegible] ling ofiarowanego mu mandatu po [illegible] Windthorście z okręgu Meppen ze wz[illegible] du na nawał pracy. Pan Hertling [illegible] profesorem filozofii przy uniwersytecie [illegible] Monachium i ma bardzo liczne au[illegible] toryum.

— *Bawarskie* ministerstwo wyz[illegible] wydało uchwałę, która nie przypad[illegible] starokatolikom do gustu. Dotychcz[illegible] udzielali starokatoliccy duchowni tal[illegible] w zakładach naukowych lekcyi rel[illegible] i otrzymywali za nie honoraryum ze st[illegible] ny państwa. Teraz jednakże minist[illegible] stwo rozstrzygnęło, że w obec teraźn[illegible] szego państwowo-prawnego stanowi[illegible] staro-katolików, jako prywatnego sto[illegible] rzyszenia, nie może państwo uznać [illegible] siebie zobowiązania do udzielania pe[illegible] starokatolickiemu nauczycielowi religii.

— *Na katedrę* historyi przy uniw[illegible] sytecie monasterskim ma zostać powoł[illegible] w miejsce dr. Kaufmanna, który — [illegible] to pisaliśmy już na tem miejscu — pr[illegible] nosi się do Wrocławia, dr. Below z K[illegible] lewca, także protestant. Nadzieje zat[illegible] katolików niemieckich, iż parytetyczno[illegible] zostanie uwzględnioną, spełzną jak się zd[illegible] i tym razem na niczém.

— *W sprawie* noweli do ustawy [illegible] podatku od cukru odbyła się wczo[illegible] konferencya przedstawicieli wszystki[illegible] prawie stronnictw przy współudziale s[illegible] kretarza stanu bar. Maltzahna. Czło[illegible] kowie konferencyi zbliżyli się w swy[illegible] propozycyach do stanowiska rządowego.

— *Wedle wiadomości* „Köln. Ztg.

otrzymanéj z Aten, uchwalił tamtejszy synod, aby następczynią tronu, ks. Zofię, zwolnić od obrzędu chrztu, przepisanego prawem greckiego kościoła. Bierzmowania księżnéj dopełni metropolita.

— *W piątek* odbyło się w sprawie ordynacyi gminnéj zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw, wraz z udziałem komisarzy rządowych.

— „*Koeln. Ztg.*“ żąda, aby rząd i ciała prawodawcze wzięły pod rozwagę, czy nie należałoby wreszcie znieść przepisu z dnia 23 września 1867 r. — obowięzującego w zabranych w roku poprzednim prowincyach, według którego władze naczelne mogą każdéj chwili zawiesić w urzędzie lub zupełnie usunąć podejrzanych o niechęć do rządu urzędników bez poprzedniego śledztwa i procesu dyscyplinarnego. „Koeln. Ztg.“ zaznacza słusznie, że przepis ten ułatwia wiele nadużyć.

ROSYA.

* Samobójstwo w. księżnéj Olgi. Zanotowaliśmy już w poprzednim numerze pogłoskę, jakoby w. księżna Olga miała popełnić samobójstwo. Obecnie donoszą kilka bliższych szczegółów o tém, które również podajemy, nie biorąc odpowiedzialności za ich prawdziwość lub nieprawdziwość. Według tych wiadomości miała w. księżna Olga popełnić samobójstwo nie w Charkowie, ale w 3 godziny po wyjeździe z Charkowa. Rzecz się miała podobno tak:

Dnia 9 kwietnia o godzinie 12 w południe przybył do Charkowa pociąg dworski, wiozący w. księżnę z Petersburga. W Czarkowie stał blizko godzinę, dwór księżnéj jadł obiad, a ona kazała podać sobie tylko filiżankę bulionu. O godz. 12 min. 53 pociąg ruszył daléj, a księżna oświadczyła, że chce spać. Usunęli się więc wszyscy z jéj wagonu. Około godziny 4 po południu hrabina Ozierowa, dama dworu, zapukała lekko do salonu księżnéj; nie było żadnéj odpowiedzi, wtedy zapukała silniéj, a gdy i teraz nie było żadnéj odpowiedzi, przerażona dama dworu pobiegła do hofmajstra Muchanowa i razem z nim weszli do salonu księżnéj. Tutaj ich oczom przedstawił się straszny widok. Na sofce leżała księżna zbroczona krwią i dająca zaledwie słabe oznaki życia. Pociąg dochodził w téj chwili do stacyi Aleksiejewka. Ponieważ na téj stacyi nie było żadnego lekarza, przeto zdecydowano wracać do Charkowa. Wysłano więc odpowiednie telegramy do Petersburga i do Charkowa ruszono napowrót. O godz. 7 przybył pociąg do Charkowa, a na dworcu czekali już lekarze, profesorowie uniwersytetu, Oboleński, Grubbe i Zarubin, jakoteż lekarze kolejowi Frankowski i Wyszyński. Obandażowano ranę, zrobiono wszystko, co medycyna przepisuje, i po daniu pierwszéj pomocy przeniesiono chorą do cesarskich komnat na dworcu. — Nazajutrz zdawało się, że choréj jest lepiéj i że może uratowaną zostanie, ale już 11 kwietnia stan zdrowia jéj znacznie się pogorszył i w nocy z 12 na 13 kwietnia umarła. W kilka godzin potem nadjechał jéj syn z Petersburga. Biedna księżna nie miała więc przy sobie nikogo z rodziny, nikogo z blizkich, tylko popa prawosławnego, Timofeja Pawłowa, którego do niéj zawezwano z miasta na rozkaz gubernatora, lubo ona zawsze tylko powierzchownie była prawosławną, a w głębi duszy, jako księżniczka badeńska, przywiązaną była do swéj ojczystéj wiary.

Do „Koeln. Ztg.“ donoszą z Petersburga donoszą, że wielki książę Michał otrzymawszy w ciągą podróży do Charkowa wiadomość, iż małżonka jego już umarła, popadł w takie rozdrażnie, że mu pękła arterya w szyi. Lekarze byli w wielkiéj o niego obawie. Pogłoski, iż car wydalonego z wojska wielkiego księcia Michała Michałowicza przywołał na pogrzeb, utrzymują się, nie widziano go atoli w pochodzi pogrzebowym.

— Prześladowanie żydów na całém terytoryum caratu, coraz większe przybiera rozmiary i z coraz większą dokonywane bywa energią i stanowczością. Dzienniki rosyjskie donoszą, że odbywają się teraz formalne obławy na żydów w większych miastach. Obławy te urządza policya rosyjska w nocy, a chodzi jéj o to, aby chwytać tych żydów, którzy przebywają bez legalnych paszportów i ukrywają się wśród żydów, którzy mają prawo pobytu, aczkolwiek bardzo ścieśnionego i ograniczonego pod względem zarobkowania. Jednéj takiéj nocy w saméj Moskwie — jak już donosiliśmy — złapano kilkuset żydów i uwięziono ich, a w Petersburgu 2000, z którymi to samo zrobiono.

— Ważną wiadomość podaje jedno z pism rosyjskich: „Sudebnaja Gazeta.“ Według wiadomości téj, sprawy o bezprawne nabywanie przez żydów ziemi włościańskiéj nie będą rozpoznawane przez sądy, lecz przez władzę administracyjną wyższą, z decyzyi któréj ziemia będzie zwracana poprzednim prawym właścicielom.

BUŁGARYA.

* Zofia, 18 kwietnia. Sprawcami zabójstwa Belczewa są: Teodor Setros z Kastryi, Risto Kumanów z Ochrydy, Kliniticz Maczkow czyli Angełow i Risto Dimitrow. Zabójcy przybyli w dniu 30 z. m. do Belgradu; na dworcu rozmawiali z Dumasem, *dragomanem francuzkiego poselstwa*, ale gdzie następnie uciekli — to tajemnica bułgarskiéj policyi. Zdaje się, że Angełow ukrywa się w Serbii, w negotyńskim okręgu. Fakt, że zabójcom udało się uciec z Zofii, tłomaczy się tem, że rząd obawiał się z początku wielkich rewolucyjnych rozruchów.

Jubileusz Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

Dziś, jako w pierwszy dzień jubileuszu odbyło się w kościele św. Wojciecha żałobne nabożeństwo za duszę wiekopomnego założyciela Towarzystwa ś. p. dr. Karola Marcinkowskiego.

O godzinie 10 rozpoczęły się wigilie, odprawione pod celebrą ks. dziekana Wolińskiego, przez kilku kapłanów, tak parafialnych jak i z miasta — poczem odprawił ks. dziekan mszą św. rekwialną, podczas któréj kapłani odśpiewali *requiem* rytualne, przejmujące serca obecnych wiernych. Po mszy św. nastąpił kondukt, a w końcu zmówiono za duszę wielkiego naszego obywatela 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya i 3 razy Wieczny odpoczynek.

Katafalk, w środku kościoła ustawiony, otoczony był licznem światłem jarzącem i zielenią. Przed katafalkiem zasiadło kilku członków Dyrekcyi Towarzystwa i Komitetu jubileuszowego.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 20 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu leśniczemu Schwabachowi w Chojnicach powszechną oznakę honorową.

* *Wczoraj* w południe zebrali się członkowie poznańskiéj komisyi szkólnéj celem naradzenia się, jakie stanowisko zająć przyjdzie komisyi w obec nowego rozporządzenia ministeryalnego, dotyczącego nauki polskiego języka. Postanowiono chwilowo nie zmieniać niczego w dotychczasowéj organizacyi nauki języka polskiego — i dopiero z chwilą urzędowego ogłoszenia nowego reskryptu zabrać się energicznie do jak najrozleglejszego skorzystania z tego drobnego ustępstwa. Wybrana ad hoc komisya ściślejsza otrzymała polecenie przygotowania tego, co już dzisiaj bez jakiejkolwiek szkody dla rzeczy przygotować da się.

* **Na popiersie** Marcinkowskiego zapisał się ks. administrator Czarnecki z Trzciela.

* **Na medalion** Marcinkowskiego (u p. Urbanowskiego) zapisał się ks. administrator Czarnecki z Trzciela.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek po raz ostatni obraz historyczny przez Lassotę z muzyką p.... „Kościuszko pod Racławicami“.

Jutro uroczystość jubileuszowa Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego urządzona staraniem komitetu obywatelskiego:

1) Prolog.
2) Przemówienie przewodniczącego w komitecie obywatelskim pana radzcy dr. Zielewicza.
3) Przemówienie akademika Wład. Rabskiego w imieniu najmłodszéj generacyi stypendyatów.
4) Koncert:
   a) Serénade . . . Zarzycki.
   b) Etincelles . . . Moszkowski.
   c) Mazurek . . . G. Schumann.
5) Matka i dziecię . . Donizetti.
6) Koncert A-mol . . Goltermann.
7) a) Polonez) (
   b) Etude) . . (Chopin.
   c) Walc) (
8) Deklamacya.
9) a) Habanera(Carm) Bizet.
   b) Mazurek . . . Chopin.
10) a) Kołysanka . . . R. Schumann.
    b) Caprice . . . Popper.
    c) Polonez . . . M. Surzyński.
11) Żywy obraz.

Początek o godz. 1/2 8.

W środę dnia 22 b. m. komedya Mańkowskiego „Dziwak“. W niéj pierwszy występ artysty teatru krakowskiego p. A. Siemaszki w roli Doboszewicza.

W czwartek na benefis p. Przybyłowicza operetka Planqueta „Dzwony kornewilskie“.

W czwartek na benefis pana *Michała Przybyłowicza*, wznowioną zostanie piękna komedyo-opera Planquetta „Dzwony kornewilskie“. Pan Przybyłowicz zdobył sobie w krótkim czasie mimo różnych przeciwności na scenie naszéj wybitne stanowisko i ogólne uznanie. Gra on z równém powodzeniem role komiczne, jak i charakterystyczne zakroju poważniejszego. Każda rola jego odznacza się staranném opracowaniem i doskonałą charakterystyką. Pracując z zamiłowaniem dla sztuki, zasługuje pan Przybyłowicz z naszéj strony na szczere poparcie, które okażemy mu najlepiéj, gdy w dniu benefisu jego jak najliczniéj pospieszymy do teatru. Polecamy więc benefis jego jak najusilniéj uwadze publiczności naszéj.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest w dni przedstawień teatralnych od godziny 10 rano do godziny 1 po południu. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny. Wieczorem będzie wystawa otwartą podczas przedstawień teatralnych ale tylko za opłatą. Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.
Fr. Dobrowolski. W. B. Engeström.

* **Dochodzi** nas wiadomość, że architekci pp. *J. Rakowicz* z Poznania i *W. Dylewski* z Berlina, którym Spółka zapisana „Pomoc“ w Poznaniu powierzyła po bezowocnym konkursie opracowanie wspólnie planów odpowiednich do *zabudowania frontów* położonych *przed Teatrem polskim przy Berlińskiéj ul. nr. 17 i 18*, doprowadzili swe prace obecnie tak daleko, iż najgłówniejsze z tych planów wystawione będą jutro podczas walnego zebrania Towarzystwa Pomocy Naukowéj przy wejściu do sali bazarowéj, a następnie jeszcze podszas obiadu w hotelu francuzkim.

Zwracamy więc na nie uwagę czytelników naszych ze względu, iż z należytego rozbudowania tych gruntów Teatr nasz ma otrzymać skuteczną zapomogę na przyszłość.

* **Posiedzenie** rady miejskiéj odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad pomiędzy innemi: projekt magistratu co do ustanowienia jednego urzędnika stanu cywilnego; ustanowienie planu normalnego dla ulicy szkólnéj ew. planu takiego dla rozszerzenia ulicy Wrocławskiéj resp. wyprostowania ulicy Szkólnéj; wniosek radnego Friedlaendera i towarzyszów o podwyższenie podatku od psów.

† **W sobotę** o godzinie 6 i pół wieczorem zmarł znany w szerokich kołach miasta naszego ś. p. Teodor Jachimowicz, weteran z roku 1831, podchorąży b. pułku jazdy nadwiślańskiéj. Zmarły urodził się w Ptaszkowie pod Grodziskiem 9 listopada 1808 r.; nauki gimnazyalne odbył w Lesznie; po ukończeniu ich zamierzał słuchać prawa, wybuch powstania przeszkodził temu i ś. p. Teodor wstąpił jako szeregowiec do pułku ułanów jazdy nadwiślańskiéj, w którym dosłużył się rangi podchorążego; — brał udział we wszystkich bitwach, w których ów pułk miał udział, jak pod Łysobykami itd. Po upadku powstania poświęcił się rolnictwu, następnie przez lat dwadzieścia i kilka był współpracownikiem księgarni N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu. Od roku 1883 przemieszkiwał u krewnych pp. Seweryństwa Kuczkowskich w Grodzisku i Poznaniu, otaczany przez tę rodzinę jak najczulszą opieką. Życie nie szczędziło ś. p. Teodorowi zawodów i zgryzoty. Do śmierci jednak nie stracił prawdziwego staropolskiego humoru; — był powszechnie kochanym i szanowanym. Z nim ginie jedna z typowych postaci miasta naszego. Prawy człowiek, dobry patryota — oto zalety zmarłego. Cześć jego pamięci — pokój wieczny zacnéj jego duszy!

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj do dziś o 2 ctm. t. j. z 2 m. 66 ctm. do 2 m. 68 ctm.

Ze **Sremu** telegrafuje radzca ziemiański, iż stan wody wynosił tam dziś 20 kwietnia 2 m. 22 ctm., (opadła o 2 ctm.).

Z **Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam dzisiaj 2 m. 5 ctm. (opadła o 1 ctm.).

* **Z teatru.** Jak się spodziewać było można, zapanowały po wyjeździe p. Żelazowskiego w teatrze naszym pustki, których nawet zniżone ceny na „Chatę za wsią“ — ani dobra sława „Kościuszki“, ani wreszcie nowość „Moulinardów“ wypełnić nie zdołały. Jedynym wyjątkiem było czwartkowe przedstawienie benefisowe panny Wróblewskiéj, które zgromadziło do teatru znaczniejszy i to wyborowy zastęp publiczności. Téj pustce poniekąd i dziwić się nie można. „Chata za wsią“ już się na scenie naszéj, łaknącéj bezustannie nowości, przeżyła; „Kościuszkę“ widzieliśmy chwała Bogu już razy siedmnaście, a ujrzymy sztukę tę jeszcze raz jeden. Jest to bezwątpienia utwór, przemawiający dziwnie błogo do uczuć naszych, ale i najpiękniejszy utwór spowszednieje, gdy się za często nim karmić będziemy, zwłaszcza, jeżeli go ujrzymy chociażby raz tylko w takiéj postaci, w jakiéj widzieliśmy „Kościuszkę“ w przeszłą środę. Podziwiamy rzeczywiście wyrozumiałość kolegi naszego z „Dziennika“, który przedstawieniem tym był.... zachwycony. Dla nas było ono — powiedzmy oględnie — co najmniéj przykrém. Cenimy sztukę tę tak wysoko, iż żal nam, że z niéj robi się farsa, a przedstawienie środowe zakrawało rzeczywiście na zupełną farsę. Tak n. p. z bohaterskiéj postaci Bartosza — zrobiono prawdziwą karykaturę. Wobec podobnego traktowania sztuki dziwić się nie można, że częstsze powtarzanie nawet najsympatyczniejszych utworów staje się u nas niemożliwém. Na razie kładziemy to na karb znużenia artystów i spodziewamy się, że dzisiejsze (ostatnie) przedstawienie „Kościuszki“, — na które jak najusilniéj zachęcamy, będzie lepszém, i że ujrzymy sztukę tę znów w dawnéj — poważnéj postaci.

Lepiéj bezwarunkowo wypadło — mówiąc o całości, — przedstawienie czwartkowe: „Miłość ubogiego młodzieńca“, to dzieło romantyka, — który na świat i ludzi spoglądał wzrokiem miłości i pobłażania. Na nas skażonych powiewem zabójczego materyalizmu sprawiają sztuki i postacie Feuilleta wrażenie zdarzeń i ludzi z ubiegłéj jakiéjś, szczęśliwszéj przeszłości, w któréj marzono, kochano, i... wierzono. A bije z nich dziwne ciepło, jakaś nuta serdeczna, która mimo błędnego nieraz według pojęć dzisiejszych, przeprowadzenia a zwłaszcza zakończenia akcyi, sprawia, że sztuki te zawsze się nam.... podobają. O grze tą razą mało opowiedzieć można, gdyż na każdym kroku objawiało się jeszcze znużenie grających po dwutygodniowéj niemal a ciężkiéj kampanii. Beneficyantka odtworzyła postać głównéj bohaterki sztuki, Henryki, zadowalniająco. Były wprawdzie chwile, w których panna Wróblewska mogła była subtelniéj cieniować budzące się w sercu Henryki uczucia i lepiéj zapanować nad głosem swoim, n. p. w scenie w ruinach zamku, ale zaprzeczyć się nie da, że gra jéj nabiera coraz więcéj estetycznego zaokrąglenia, którego jéj dawniéj brakowało. Jest przytém w grze téj pewna nuta, silna i namiętna, która porywa zwłaszcza szersze koła widzów. To téż i w czwartek obsypywano artystkę grzmiącemi oklaskami, a po akcie drugim wręczono jéj bukiet wspaniały. Niezłym był także pan Sosnowski w roli tytułowego bohatera sztuki, młodego margrabiego. I w grze pana Sosnowskiego dostrzedz było można znaczny postęp, wróżący dobrze o przyszłości. Pan Sosnowski grzeszy jednakże, zwłaszcza w chwilach wielkiego wzruszenia, zawsze jeszcze zbytnim liryzmem, który nieraz staje się wręcz ckliwym i nie licuje z charakterem roli. Po za tem gra jego zasługuje na zupełne uznanie. W grze pana Królikowskiego, w epizodycznéj wprawdzie, lecz trudnéj roli starego kapitana, przebijało się głębokie studyum i staranne opracowanie. Raził nas jednakże zbytni realizm, który może być naturalnym, ale użyty bez należytego umiarkowania, sprawia niesmak. O innych wybitniejszych w sztuce rolach nic powiedzieć nie możemy, chyba tylko to — że były grane. Jak? — to na razie, nie chcąc ganić — pominiemy milczeniem.

„Państwo Moulinard“ lichego doznali na scenie naszéj przyjęcia, gdyż na sobotniem (pierwszem) przedstawieniu sztuki téj było zaledwie kilkadziesiąt osób. Sądziliśmy, że nowość lepiéj pociągnie, ale zdaje się, że publiczność nasza oczekuje występów pana Siemaszki. „Państwo Moulinard“ — to dobre pendant do „Szalonego pomysłu“, nie mniejsza plątanina, — nie gorsze zawikłania przy zupełnym braku jakiejkolwiek głębszéj charakterystyki i tendencyi. Jest to godna siostrzyca tylu sztuk francuzkich, odznaczających się zupełną czczością i bezsensownością, a przepełnionych płaskiemi dowcipami. Sytuacye są tam niekiedy tak nadzwyczajne i tak sprzeczne z wszelką logiką, że publiczność mimowoli wybucha homerycznym śmiechem, chociaż prawdziwego dowcipu i humoru nie ma w nich wcale. Ale mimo to śmiać się trzeba i to śmiać bezmyślnie, a to wystarcza, aby sztuce téj zapewnić kilkakrotne powtórzenie. Co się tyczy gry artystów naszych, to państwo Siedleccy w rolach tytułowych, oraz pan Sosnowski, jako Paweł Godard, grali z werwą i humorem i odtworzyli role tę tak, jak je autor a raczéj autorowie mieć pragnęli. Pan Knapczyński w roli Pawła Bodarda był rzeczywiście niezdarnym, ale nie tyle z winy autora, — ile z własnéj, i nie wyzyskał należycie swéj roli.

Wczoraj wznowiono znaną sztukę „Dwaj złodzieje.“ — Spodziewamy się, że tydzień bieżący więcéj przyjemniejszych nastręczy nam wrażeń.

* **Przewodniczący** w radzie miejskiéj, radzca sprawiedliwości Orgler, ogłosił już (zobacz ostatni numer (89) „Kuryera Pozn.“ pomiędzy inseratami) konkurs na dwie posady radzców miejskich w Poznaniu, które są do obsadzenia od 1 czerwca, resp. 1 października r. b. Pensya, jak wiadomo, wynosi 5000 marek i wzrasta co 3 lata o 300 marek aż do 5900 m. Wybór odbywa się na lat 12. Przynajmniéj jeden z radzców ma być Polakiem, resp. dobrze mówić po polsku. Podania wnieść należy do dnia 1 czerwca r. b. Kandydat musi posiadać świadectwo z złożonego egzaminu asesorskiego.

* **Zwracamy uwagę** na anons p. A. M. Karlusa, pomologa i specyalisty w zakładaniu ogrodów owocowych.

* **Berliński** „Faterländischer Frauen-Verein“ przeznaczył tutejszemu komitetowi 5000 marek na rzecz powodzian.

* **W piątek** zrewidowała komisya sanitarna pięć zalanych podczas powodzi pomieszkań i uznała je za odpowiednie do ponownego zamieszkania.

* **Edward Straus** urządza tego roku podróż koncertową po Niemczech i ma także zawitać do Poznania. Obecnie toczą się jeszcze z słynnym „królem walców“ pertraktacye co do jego przybycia do nas.

* **Z Jarocinskiego** donoszą, że wędrówka „obieżysasów“ znacznie osłabła (naturalnie, bo główny kontyngens już jest na miejscu) ale mimo to jeszcze widać ajentów werbujących naszych ludzi. Podobno na Zachodzie potrzebują ogromnie dużo sił roboczych. Wzrastać ma natomiast emigracya do Ameryki; ajenci z Antwerpii zarzucają okolice reklamami.

* **W Nowym Tomyślu** przytrzymano fałszywą markówkę, noszącą rok 1886 i bardzo do prawdziwych podobną. Brzęk monety téj nie zgadza się z brzękiem monety dobréj.

* **Szamotuły.** W piątek zamknięto tu z polecenia landratury tutejszéj szkołę ewangelicką z powodu grasujących pomiędzy dziećmi szkólnemi żarnic.

* **Wyrzyska.** W nocy na 13 b. m. zagorzało w Samostrzelu dwóch robotników wskutek czadu z pieca, w którym zbyt silnie napalili.

* **Wągrówiec.** Majętność Białybrud, zakupioną w tych dniach na subhaście za cenę 110,000 m., nabył w dniu następnym p. Majewski z Kobylca, dając 3000 m. odstępnego.

* **Żnin.** Komisarza tutejszego Büttnera, który otrzymał urlop na 6 tygodni, zastępować będzie ekspektant Trenner z Piły.

* **Bydgoszcz.** Majętność rycerską Jastrzębie nabył w sobotę na subhaście asesor Lessing z Berlina za cenę 270,000 marek.

* **Emigracya do Brazylii.** W Toruniu przytrzymano pewnego emigranta brazylijskiego, pochodzącego z Królestwa, który w najopłakańszym stanie dotąd przybył. Porobił on tak smutne doświadczenia za morzem i przestrzega teraz każdego przed emigracyą. — Z Nowego Jorku donoszą prócz tego, że codziennie wysyłają emigrantów, nie mających zasobów, z powrotem do Europy; rząd Stanów Zjednoczonych przestrzega z całą surowością nowego prawa emigracyjnego.

* **W Bottropie** odbędzie się w przyszłą środę dnia 22 kwietnia wielki polsko-katolicki wiec w sprawie socyalnéj. Pod odezwą podpisani są pp. Leopold Zarzecki i Franciszek Seemann.

* **Warszawa.** W ciągu ostatniego półrocza wielu poddanych zagranicznych, zamieszkałych w Warszawie i gubernii warszawskiéj złożyło podania i deklaracye, wyrażające chęć przyjęcia poddaństwa rosyjskiego; w téj liczbie znajduje się: 128 poddanych austryackich, 104 pruskich, 17 saskich, 12 bawarskich, 2 tureckich, 1 rumuński, oraz obywateli rzeczypospolitych: 8 francuzkiéj, 3 szwajcarskiéj i 1 Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj. Według obowiązujących przepisów, zmiana poddaństwa może nastąpić dopiero po upływie 5 lat od daty wniesionego podania, bez względu na czas poprzedniego zamieszkania; wyjątkowe skrócenia terminu decyduje tylko minister spraw wewnętrznych, przy uwzględnieniu towarzyszących okoliczności; *podania poddanych zagranicznych wyznania mojżeszowego stanowczo nie są przyjmowane.* — Dzienniki donoszą, iż dom, w którym wykryto „fabrykantkę aniołków“ Skublińską, nabyła w drodze licytacyi p. Paulina Baumanowa, znana w Warszawie filantropka, w celu odstąpienia go na własność szpitalowi dla dzieci przy ulicy Slizkiéj; na posesyi téj ma być urządzony ogródek dla dzieci rekonwalescentów. — Z powodu podanéj przez pisma tutejsze pogłoski, jakoby Franciszek Pawlak został ujęty w Chocimiu, w gubernii bessarabskiéj, „Warsz. Dniewnik“ wyjaśnia, że ujęty tam został nie Pawlak, lecz zbiegły z Syberyi przestępca, Michał Biliński mieszczanin z Nowéj Uszycy.

* **Nakładem** „Kuryera Warsz.“ wyszła, obok „Listów z Brazylii“ Adolfa Dygasińskiego (cena 3 marki), mała broszurka tegoż autora o 13 stronnicach p. t. „Czy jechać do Brazylii?“ z tytułową winietą Zamarajewa. Polecamy tę broszurkę ziemianom naszym, mianowicie w okolicach manią emigracyi dotkniętych. W tych dniach otrzyma drukarnia nasza z Warszawy dość znaczną przesyłkę téj broszury. Zamówienia przyjmuje już obecnie. Cena Egzemplarza 6 fen. 100 egzemplarzy 5 marek.

Na przesyłkę prosimy dołączyć 25 resp. 50 fenygów.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 21go kwietnia św. Anzelma B.

Ostatnie telegramy.

Portsmouth, 20 kwietnia. Dziewiętnastu żołnierzy 31 bateryi, wzbraniało się w sobotę wyruszyć na paradę, skarżąc się na zbyt uciążliwą służbę. Pułkownik zdołał ich jednakże nakłonić do dobrowolnego porzucenia oporu. Później aresztowano kilku najstarszych żołnierzy, których władza wojskowa zamierza stawić przed sąd wojenny.

Paryż, 20 kwietnia. Anarchiści tutejsi rozrzucili dzisiaj po koszarach 50,000 manifestów, wzywających żołnierzy do buntu w dniu 1 maja.

Bradford, 20 kwietnia. W wczorajszem mityngu związków zawodowych wzięło udział sto tysięcy robotników. Socyaliści radzili, aby nie zakłócano porządku publicznego, lecz posługiwano się prawnemi środkami. W końcu przyjęto rezolucyą, protestującą przeciwko postępowaniu władz. Mityng skończył się spokojnie.

Londyn, 20 kwietnia. Na odbytém wczoraj w Irishtown zebraniu, na które przybyło 10,000 osób, oświadczył Parnell, że renty gruntowe zostaną przez nową ustawę o zakupnie gruntów, zmniejszone o całe 40%. Mówca ganił stronników Mac-Carthyego, za to, że poparli poprawkę Morleya.

Telegram giełdowy

Berlin, 20 kwietnia 1891 (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	18	20
Pszenica osłab.		
na kwiecień-maj	232 50	235 —
na wrzesień-październik	217 50	219 25
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	192 —	196 50
na wrzesień-październik	180 50	182 50
Olój rzep osłab.		
na kwiecień-maj	62 50	62 80
na wrzesień-październik	64 50	64 80
Okowita spok.		
eksportowa	51 60	51 80
na kwiecień-maj	51 30	51 20
na czerwiec-lipiec	51 60	51 60
na lipiec-sierpień	52 —	52 —
na sierpień-wrzesień	51 90	51 90
spożywcza	— —	71 40
Owies		
na kwiecień-maj	167 50	169 75
Wyp.-żyta wsp.	2150	2800
Wyp.-okowity kw. eksportowa	230,000	390,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	17	18
Consol. 4%	105 60	105 50
Consol. 3½%	99 25	99 25
Poznańskie 4% listy zastawne	101 75	101 90
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 70	96 60
Poznańskie listy rentowe	102 50	102 40
Poznańskie oblig.	95 50	95 50
Austryackie banknoty	174 95	175 10
Austryacka renta srebrna	80 80	80 90
Rosyjskie banknoty	240 40	240 75
Rosyjskie listy zastawne	101 50	101 50
Polskie 5% listy zastawne	74 75	74 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 25	72 80
Węgierska 4% renta złota	92 10	92 10
Węgierska 5% renta papier.	88 50	88 75
Austryackie kredytowe akcye	164 10	164 25
Austryackie francuskie koleje	109 —	109 60
Lombardy	51 40	50 90

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 20 kwietnia 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	18	20
Pszenica wyżéj.		
na kwiecień-maj	229 —	233 50
na maj-czerwiec	229 —	233 —
Żyto wyżéj.		
na kwiecień-maj	188 —	193 50
na maj-czerwiec	188 —	193 50
Olej rzep. stale.		
na kwiecień-maj	62 —	62 50
na wrzesień-październik	64 —	64 50
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	69 60	69 80
„ eksportowa	49 80	50 —
„ na kwiecień-maj eksp.	50 —	50 20
„ na sierpień-wrzesień eksp.	50 60	50 80
Petroleum		
w miejscu	11 20	11 20

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Drukarnia Kuryera Poznańskiego** puściła w tych dniach w obieg dziełko p. t. *Przewodnik historyczny po Gnieźnie i jego kościołach*, wydane przez ks. Radzcę i Penitencyarza *Stanisława Gdeczyka* po drugi raz.

Sądzimy, że dziełka tego lepiéj polecić nie możemy, jak powtarzając słowa autora, wyrażone w przedmowie do wtórego wydania:

„Przekonawszy się, że z każdym rokiem skutkiem łatwiejszéj komunikacyi coraz więcéj zjeżdża osób, aby zwiedzić pamiątki hisoryczne miasta Gniezna, dawnéj stolicy kraju, ogniska przez wiek wieków kościelnego w Polsce, prymacyalną dziedzinę, sławną grobami św. Wojciecha i bł. Jolenty i archikatedrę ubłogosławioną czcią św. Wojciecha, a dostojną tylu pamiątkami wielkich Prymasów, umyśliłem po raz wtóry oddać do druku „Przewodnik“ wydany w r. 1877, w przekonaniu, że się tem ziomkom moim przysłużę.

Do serdecznych słów Szan. Autora dodajemy uwagę, że pierwsze wydanie Przewodnika chwilowo zupełnie wyczerpnięte, co wskazywało potrzebę powtórnego wydania, przy którem od razu spostrzegamy z przyjemnością, że autor pod względem historycznym znacznie zbogacił dziełko cennemi dodatkami a nadto wypracował mało dotąd znane objaśnienia dotyczące Seminaryum duchownego a mianowicie szkoły katedralnéj. Wszelkie te dane oparte są na źródłowych poszukiwaniach i na odnośnych aktach.

Cenne to dziełko ozdobione zostało podobizną drzwi śpiżowych, wykonaną przez litografa p. T. Szulca w Poznaniu, piękną ryciną kościoła Franciszkanów resp. panien Klarysek, podług rysunku Wiel. O. Królikowskiego i wielu innemi ilustracyami.

Autor umiał dziełku swemu nadać dwie zalety, prostotę w przedstawieniu rzeczy, tak pożądaną przy podobnych pracach, a nadto przejrzystość. Każdy, kto zwiedzi katedrę Gnieźnieńską z „Przewodnikiem“ drukowanym, obyć się może bez osobistego przewodnika, a w téj mierze należy się szan. Autorowi prawdziwa wdzięczność publiczności, zwiedzającéj nieomal codzień katedrę Gnieźnieńską, bez rozumienia cennych zabytków tamże zawartych.

Dziełko kończy się pieśnią „*Bogarodzica*“, która to pieśń niestety rzadko znajduje się w książkach do nabożeństwa, a przez lud bardzo bywa pożądaną.

Sądzimy, iż w obec bliskiéj uroczystości św. Wojciecha i spodziewanego napływu wiernych do grobu św. Wojciecha, dziełko rzeczone niepospolitą wyświadczy przysługę.

Nabyć je można za cenę 60 fen. u obydwóch XX. Penitencyarzy, jako też w zakrystyi katedry Gnieźnieńskiéj, a nadto w samą uroczystość św. Wojciecha w obydwóch kruchtach katedry.

---

* **Tygodnika Ilustrowanego nr.** 66 wyszedł z druku i zawiera: Szary wilk, powieść przez Adama Krechowieckiego (ciąg dalszy). — Chore dusze. Umysł i serce idyotów przez J. K. Potockiego. — Z Heinego. Pojedynek. — Z Musset'a. — Sonet (z Meilhac'a) przez Leo Belmonta (wiersz). — S. p. Zygmunt Janina Jaroszewski przez Wacława Wandurskiego. — Głowa i serce przez dr. Gustawa Dolińskiego (ciąg dalszy). — Na stancyi przez Wincentego Kosiakiewicza (dokończenie). — Piśmiennictwo nasze i obce przez A. Q. — Nasze ryciny. — Przegląd teatralny. — Kronika. — Z tygodnia. — Odpowiedzi od redakcyi.

Ryciny: Od ślubu, rysunek Alfreda Kowalskiego. — Ufność, kopia z obrazu Gabryela Maxa. — Chrystus i Magdalena, F. Krudowskiego. — Przy kowadle, rysunek oryginalny Juliana Fałata. — Rysunki idyotów. — Zygmunt Janina Jaroszewski. — Rozbicie się okrętu „Utopia“ w pobliżu Gibraltaru. — Pogrzeb ś. p. Ludwika Windthorsta 18 marca r. b. — Wyprawa Stefana i Heleny Rogozińskich na szczyt św. Izabelli.

Dodatek: Sant' Ilario, powieść Marion Crawforda, przekład z angielskiego Maryi Faleńskiéj (arkusz 14-ty).

---

* **Biesiady Literackiéj**, ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 797 i zawiera: Podróż J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu. — Z Warszawy. — Przez boleść i miłość, obraz z życia, napisał J. Rogosz (ciąg dalszy). — Książę synowiec, sylwetka. — Wielki dziedzic małéj wyspy, urywek ze studyów o Napoleonie I. — Dla siebie. — Dziewice Westy. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — W sąsiedztwie prochu (dokończenie). — Na straży honoru, powieść przez E. Marlittę i W. Heimburga (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Ile lin telegraficznych podmorskich łączy Europę z innemi częściami świata? — Jak sobie radzić. — Ze skarbca prawd. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Rysunki: Dla siebie (rysunek E. Loevego). — Książę Hieronim Bonaparte. — Westalka (obraz N. Sichela). — Okręt w płomieniach. — Fizyka handlowa. — Rebus.

„Wieczory powieściowe“ zawierają powieść staroszlachecką M. Synoradzkiego „Zatrute owoce“, arkusz 1.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI.
Pani hr. Potworowska z Parzenczewa, pani Urbanowska z Turostowa, Pieniążek z Królestwa Polskiego, Popliński z Nadziejewa, Legis z Sójkowa, panna Sulima z Rydzyny, Riedel z Berlina, Gruszczyński z Kalisza.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ks. proboszcz Alejski z Grodziska, Karchowski z Majkowa, Dobrogojski z żoną z Książenic, Cichowicz z Rydlewa, Preibisz z Kunowa, pani Kowalska z córką z Wysoczki, Szytek z żoną z Pobiedzisk, Żurawski z żoną z Leszna, Leonowski z Królestwa Polskiego, Staśkiewicz z Kwilcza, Chmielewski z Koninka, Rosenthal z Berlina, Steinmetz z Drzązgowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
19. Pop. 2	756,6	PłnW. słb.	ponuro. [1]	+11,1
19. Wie. 9	757 9	PłPłdZ. um.	zachm. [2]	+ 6 8
20 Ran. 7	758 8	PłPłdZ. um.	zachm. [3]	+ 7.4

[1]) Przed połud. deszcz. [2]) Po południu grad i deszcz. [3]) Rano deszcz.

Dnia 19 kwietnia maximum ciepła +11,3° Cel.
„ „ minimum ciepła + 2.5° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 20 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe).
Stan powietrza: pochm.
Żyto: bez in.
Okowita: wyżéj.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,10 pł. 70-ta 49,40 m., kwiecień 50-ta 69,10, 70-ta 49,40 sierpień 50-ta 70,80 m., 70-ta 51,10 m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,00 Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. Cena powiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 69.20 mrk., 70-ta 49,40 m., kwiecień 50-ta —,— 70-ta — — m.

Poznań, 20 kwietnia. — Ceny mąki. Pszenna 27.50, żytna 23.50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 20 kwietnia 1891.	TOWAR piękny		średni		pośl.	
Pszenica . . 100 kilg.	22	90	22	30	21	90
„ nowa . . -	—	—	—	—	—	—
Żyto . . . . -	18	20	17	70	17	—
Jęczmień . . . -	15	50	14	—	13	50
Owies . . . . -	16	60	16	20	—	—
Groch wrzący . -	15	20	14	50	—	—
„ na paszę . -	14	—	13	60	—	—
Kartofle . . . -	6	—	5	20	—	—
Rzep . . . . -	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . . . -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. -	9	—	8	30	7	80
„ niebieski	7	80	7	—	6	20

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy cy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowa **stare płótno** którego potrzebują wiele do trywania chorych dzieci w szpitaliku cięcym. Liczba dziatek opatrywanych w taliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr sierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni wszednie od 9 zrana do 1 w południe, w dziele zaś od 12 do 5 po południu.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Kon dzińskiego w Dreźnie.

Amatorzy i znawcy papierosów

Miesiąc Maryi!

1) **Nowe nauki majowe** przez X. Krukowskiego, in 8-vo stron 144 i VIII. 75 fen., z przesyłką 85 fen.
2) **Salve Regina** w 32 rozmyślaniach majowych, stron 199 i VIII. 75 fen, z przesyłką 85 fen
3) **Miesiąc październik** albo Miesiąc Różańcowy, stron 302 75 fen., z przesyłką 85 fen.
4) **Rozmyślania Majowe** o Tajemnicach Różańca N. M. P., stron 198 i X. 50 fen., z przesyłką 60 fen.
5) **Wykład Antyfony** Pod Twoję obronę w 32 czytaniach majowych, z ryciną, stron 130. 50 fen., z przesyłką 60 fen.
6) **Godzinki** o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny w 32 rozmyślaniach majowych, z ryciną, stron 205 i VIII. 50 fen.. z przes. 60 fen.,
7) **Nabożeństwo** do Najśw. Maryi Panny, Matki Nieustającéj Pomocy, stron 214. 50 fen. z przesyłką 60 fen.
8) **O czci Matki Boskiéj** w Polsce, 112 stron. 20 fen., z przesyłką 25 fen.
9) **Nowenna** do Królowéj od Serca Jezusowego, 62 str. 20 fen., z przesyłka 25 fen.
10) **Różaniec** do Najśw. Maryi Panny wraz z Drogą krzyżową. 10 fen., z przesyłką 15 fen.
11) **Różaniec** Różo Duchowna. 2 fen., z przesyłką 5 fen.

Poleca i odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Zaproszenie do przedpłaty

na Księdza Kneippa Poradnik

dla chorych i zdrowych.

Znakomite to dzieło obejmuje **najnowszy** i ostateczny wynik **40-to letniéj** praktyki i **badań** wodoleczniczych sędziwego autora. — Podług téj książki może się każdy sam leczyć na wszelkie choroby, choćby i najcięższe. Z górą sto tysięcy ludzi podług téj metody uleczonych zostało. — Książka ta jest nader przystępnie napisaną. Niniejsze tłomaczenie polskie uskutecznia się z drukującego się równocześnie oryginału niemieckiego, który **własnym nakładem** autora wychodzi.

Poradnik polski wyjdzie w **dwóch częściach**. Część I ukaże się w Maju i w tymże miesiącu abonentom rozesłaną zostanie. Część II w jesieni b. r. **Prenumerata wynosi za obie części razem tylko 1 mrk. 50 fen.** już z przesyłką.

Cena ta pozostaje aż do wyjścia drugiéj części, potem zostanie podwyższoną. Na 10 egzemplarzy zamówionych od razu dajemy jeden w dodatku. Należytość prosimy nadsyłać zawsze tylko pod **przekazem pocztowym** a nigdy znaczkami w liście, gdyż **listy giną**. Adresować wyraźnie:

Księgarnia katolicka, Poznań, ul. Wodna 25.

Jest także jeszcze w niewielkiéj ilości u nas do nabycia

Ks. Kneippa Kalendarz zdrowia na rok 1891.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. Kalendarz ten wychodzi co roku i stanowi **dopełnienie** powyższego **Poradnika**. Znajdują się w nim prócz przepisu leczenia także i wskazówki tyczące się podróży i pobytu w zakładzie Ks. Kneippa. — Zwracamy tujaj uwagę, że zakład ten nie jest obliczony na jakiekolwiek zyski, przeciwnie Ks. Proboszcz Kneipp udziela wszelkie rady bezpłatnie, oraz kąpiele w zakładzie są za darmo. Bliższe szczegóły są podane w naszym kalendarzu. (1639)

J. N. Dankowski,

tapicer i dekorator.

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

Wykonuję wszelkie **prace tapicerskie w domu i na prowincyi**, przerabiam stare **meble i materace, urządzam dekoracye okien i pokoi** i t. p. **Meble wyścielane gotowe** mam na składzie w domu i w

Składzie mebli Zjednoczonych Stolarzy,
Poznań, Podgórna ulica 7. (1631)

Ogrodnik

z 20-letnią praktyką,

który się kształcił w pierwszorzędnych szkołach w Niemczech i za granicą, następnie ukończył 2-letni kurs praktycznie i teoretycznie pod przewodnictwem prof. M. A. du Breuil w szkole pomologicznéj w St. Mandé tuż za murami Paryża, otrzymał certyfikat uzdolnienia i zwiedził najgłówniejsze zakłady drzew owocowych w Europie, poleca się jako **Specyalista** do zakładania ogrodów francuzkich, utrzymywania takowych, strzyżenia krzewów i drzew szpalerowych. (1635)

Swiadectwa i rekomendacye stoją do usług.

A. M. Karolus,
pomolog i przedsiębiorca ogrodów owocowych.
Jerzyce p. Poznań 235.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na „ZIEMIANINA.“

„Ziemianin“, tygodnik rólniczo przemysłowy, Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie 1—1½ arkusza druku, często **z rycinami**. Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym i wiejskim, wszelkim gałęziom rólnictwa i przemysłu wiejskiego oraz hodowli inwentarza żywego.

Ziemianin kosztuje na pocztach 3 marki. **Cena zniżona** dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków kółek rólniczych wynosi kwartalnie **1 90 M.** półrocznie **3,80 M.** którą wprost do redakcyi w **Poznaniu, Plac Piotra 4, I piętro** przesyłać należy. **Za zniżoną cenę nie można na poczcie zapisywać.** Dla oszczędzenia porta, najlepiéj przesyłać od razu półroczną przedpłatę. (1632)

Ziemianina ciągle zapisywać można, bo się zaległe numera dostarczają.

Redakcya Ziemianina w Poznaniu.
Plac Piotra 4, I p.

Rzut oka

na

pięćdziesięcioletnie działanie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj

(1618) imienia

Karola Marcinkowskiego

wyszedł nakładem **Drukarni Dziennika Poznańskiego** i jest do nabycia w jéj Ekspedycyi

po cenie 1 marki.

Dochód z tego dzieła przeznaczony jest na fundusz ubileuszowy.

Na Maj!

Bardzo piękna książeczka, z dodatkiem pieśni majowych pod tyt.:

U STÓP MARYI.

Nowenny, litanie i modliwy odpustowe na cześć Najśw. Panny Maryi.

1 egz. 80 fen., opr. w płótno 1 m. 20 fen., opr. miękko w szagryn 2 m. 30 fen. (na porto 10 fen. więcéj). (1617)

Nowenna do N. Panny Różańcowéj
cudami słynącéj w Pompei,
z obrazkiem 20 fen. i na porto 4 fen. do nabycia:
w składzie książek i artykułów dewocyjnych
K. Zajączkowskiego w Krakowie,
plac Maryacki nr. 8.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1891.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1638)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Gips rólniczy

najlepszy środek do konserwowania i ulepszania mierzwy polecają po cenach oryginalnych (785)

Orłowski i Sp.
Poznań.

Obrazki

do I-éj Komunii św.

polskie i niemieckie, kolorowe i cieniowane, po 5, 8, 10, 12, 15 fen. i droższe poleca (1640)

Księgarnia Katolicka
Poznań, ulica Wodna 25.
Próbki gratis i franco.

Czytania Majowe

XX. Krukowskiego, Sowińskiego, Jełowickiego, Prokopa, Kloczkowskiego, Nowakowskiego i innych autorów poleca i do wyboru rozsyła

Księgarnia Katolicka
Poznań, ulica Wodna 25.

4711

GLYCERIN-CRYSTALL-SEIFEN.

In den Gerüchen: **Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda, Veilchen und Eau de Cologne.**

Der hohe Glyceringehalt in Verbindung mit feinster Seifenpasta sind Vorzüge, die diese Seife für Personen mit empfindlicher Haut unentbehrlich machen, durch den köstlichen Wohlgeruch ist sie der Liebling der feinen Damenwelt geworden.

FERD. MÜLHENS
„Glockengasse No. 4711“
KÖLN.

Złoty medal w Paryżu r. 1889.

500 marek w złocie

temu co udowodni że **crème Grolicha** nie usuwa wszelkich nieczystości skórnych jak piegi osutki, ogorzałość. zaskórniki czerwoność nosa itd. i nie nadaje skórze śnieżnéj białości i nie utrzymuje jéj do późnego wieku. Nie jest to żadne bielidło. Cena Mk. 1 20. Należy wyraźnie żądać **„premiowanego Crème Grolicha“**, gdyż egzystują bezwartościowe naśladownictwa.

Savon Grolich, mydło stósowne do tego 80 fen.

Hair Milkon Grolicha, najlepszy na świecie środek do farbowania włosów, nie zawierający ołowiu Mk. 2,— i Mk. 4 —. (1055)

Główny skład J. Grolich w Bernie (Brünn). Na składzie mają wszystkie lepsze handle. W **Poznaniu** L. Eckart, skład główny, R. Barcikowski, F. G. Fraasa nast. J. Schleyer, Jasiński & Ołyński, Otocki i Spł., O. Mutschall, w **Czarnkowie** Th. de Ducellier w **Wschowie** J. Korant, w **Gnieźnie** Z. Ritter. J. Lewandowski, w **Inowrocławiu** G. Jelonek. F. Kurowski, w **Ostrowie** T. Mazur.

Dla braku znajomości poszukuję

dzierżawy plebanii

zaraz lub późniéj. Łaskawe zgłoszenia przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub G. C. 1619.

Księgarnia katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny świeżo wydane w Wiedniu dzieło p. t.

Niepokalana Bogarodzica Maryja

w świetle Ewangelii i Ojców Kościoła

Skreślił (1

ks. A. Sas Krechowiecki,
Dr. Teol., Rektor kościoła św. Ruprechta w Wiedniu.

2 wielkie tomy na welinie w 8-ce z osobnym dodatkiem

Marya, Królowa Korony Polskiéj.

Cena 14 marek.

Nadsyłający tę kwotę wprost do Księgarni katolickiéj Dr. M wskiego w Krakowie otrzymają dzieło **odwrotną pocztą, opłacone.**

Pożyczek na zastaw

papierów wartościowych, kurs na giełdzie mających, udziela w granicach najszerszych. Stopa procentowa zależy od k doczesnéj stopy lombardowéj banku państwowego i od sunku wysokości pożyczki do wartości zastawionych papier Od pożyczek zaciąganych u nas w warunkach lombardow banku państwowego obliczamy procenta podług zasad stopie lombardowéj tegoż banku a zatem teraz po 3½ resp. 4%. (16

Bank Włościański w Poznaniu.

Należące do dóbr Łabiszyńskich folwarki

Oporowo	1300	mórg	roli	200	mórg	łąki.
Pszczółczyn	1050	„	„	450	„	„
Smerzyn	1330	„	„	180	„	„
Zamość	550	„	„	200	„	„

mają być wydzierzawione **na lat 18 od 1-go lipca 1891 do 3 Czerwca 1909.**

Zgłoszenia o warunki dzierzawy i obejrzenia folwarków do podpisanego.

Łabiszyn, dnia 17-go kwietnia 1891.

Bióro dominialne.
Kaliski.

Parowce pospieszne 1298
z Bremen do Nowego Yorku
F. Mattfeldt,
Berlin, Inwalidenstr. 93.

Kawy palone.

smaczna Camp po 140 i 150, przed. mięszanka po 160, wyborowa mięszanka po 180 i 200 fen. za funt.

Surowe kawy

w wielkim wyborze od 115 do 170 fen. za funt, en gros taniéj,

poleca (1636)

J. N. Leitgeber.

Kucharz

kawaler w 24 roku, dobry myśliwy, posiadający dobre świadectwa, szuka odpowiedniego miejsca od 1 lipca lub rychléj. Łaskawe oferty pod adresem: **Wróblewski, Daniszyn** pod Ostrowem (Bz. Posen). (1629)

Organista

w młodym wieku, znający się na gospodarstwie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go maja. Łaskawe oferty przyjmie **Eksped. Kuryera Pozn.** sub O. N. 1621.

Niezawodny Rezultat!!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847.
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Repetyer!!

Ciężki złoty „Patka“ repetujący godziny i kwadranse, pięknie zgrabny, z dubeltową kopertą nowy ale świetnie zachowany, da tanio **L. Marchlewski** (1634) zegarmistrz.

Gospodyni

znająca się na gospodarstwie wem i dobréj kuchni, poszu miejsca od 1 maja rb. Łask. pod adr. **J. S. Młyńska ulica w Chełmnie** (Culm W.-Pr.)

Panie chące czas pewien dzić pod opieką szerki, znajdą i troskliwą opie **R. WOLNIAKOWÉJ**, Po ulica Nowa nr. 11. III p.

Fanty

z loteryi na dochód Tow. Pań św. Winc. à Paulo w Poznaniu brać można od poniedz. do śro (20—22 t. m.) w domu św. J w godz. od 11 do 4-téj.

Za redakcyę odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.